Rok XIII. Nr. 206 (3807) Wilno, Środa 29 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Zmienne koleje walk w Hiszpanji



Generał Mola

SYTUACJA OGÓLNA.

HENDAYE, (Pat). Według informacyj z pogranicza, ogólna sytuacja w Hiszpanji przedstawiaćby się miała jak następuje. Prowincja Navarra, Alava, Leon, Soria, Galicia, Badajoz, Stara Kastylja, Guadalajara, Saragossa, Huesca i Lerida znajdują się w posiadaniu powstańców, którzy posuwają się powoli w kierunku Madrytu, zająwszy przełęcze na północ od stolicy.

Północna grupa armji powstańczej nie poniosła prawie żadnych strat i napotyka na stosunkowo niewielki opór. O losach natomiast południowej grupy powstańczej otrzymuje się wiadomości jedynie za pośrednictwem radja, przyczem stacja radjowa Sevilla uważa położenie wojsk powstańczych w Andaluzji za korzystne.

Połaczenia Madryt—Murcia i Alicante znajdują się w rękach wojsk rządowych, z czego wynika, że powstańcom nie udało się dotychczas odciąć stolicy od wschodu. Największe trudności mają, jak się zdaje, powstańcy w tych obszarach w okolicy Albacete.

POWSTAŃCY PRZEŁAMALI OPÓR POD SAMOSIERRĄ.

Stacja radjowa w Tetuanie donosi: wojska powstańcze, posuwając się w kierunku (Malagi), zajęły miejscowość Lobrigo.

Straże przednie morskiej grupy gen. Mola złamały opór wojsk rządowych w Samosierze i posuwają się w kierunku Robre Gordo.

W San Roąe zaatakowali zwolennicy rządu koszary gwardji cywilnej, żądając poddania się i grożąc w razie oporu represjami w stosunku do zamieszkałych w mieście rodzin powstańców. Tymczasem nadeszła pomoc z Algesiras, która uwolniła oblężonych, wycinając w pień napastników. W miejscowości Rota (prow. Kadyks) rozstrzelali powstańcy pułkownika i porucznika wojsk rządowych.

RADA RZĄDZĄCA POWSTAŃCÓW W BURGOS.

Generał Franco poinformował konsula portugalskiego w Tangerze, iż wiadomość o utworzeniu junty rządzącej w Burgos pod przewodnictwem gen. Cabanellas będzie zakomunikowana wszystkim mocarstwom.

POWSTAŃCY MIANUJĄ SWYCH PRZEDSTAWICIELI DYPLOMATYCZNYCH.

Agencja Reutera donosi z Tangeru, że powstańcy mianowali Juana Peche Caberadevaca swym ministrem pełnomocnym w Tangerze, gdzie Prieto del Rio reprezentuje już rząd madrycki. Caberadevaca nie wręczył jeszcze swych listów uwierzytelniających.

Zwycięstwo powstańców pod Guadarrama

Radjostacje powstańcze donoszą, że oddziały wojsk powstańczych, działających w okolicach Guadarrama, odniosły decydujące zwycięstwo nad wojskami rządowemi. Pozatem w zagłębiu górniczem Pennaroya wojska powstańcze rozbiły całkowicie oddziały uzbrojonych górników.

Według pogłosek, wojska północnej grupy geenrała Molla nawiązały łączność z garnizonem powstańczym w San Sebastian, z czego można wnosić, że zajęcie tego miasta jest kwestją najbliższych paru dni.

Bitwa pod Dyarzum

Do miasta przybył naoczny świadek bitwy, stoczonej pod Dyarżun. Dzieląc się swemi wrażeniami, opowiedział on, że kolumna powstańcza pod wodzą Ortiz de Zarate wyruszyła z Vera, mając za zadanie przerwanie komunikacji między Irunem a San Sebastian. Kolumna ta składała się z 1500 ludzi i posiadała 3 armaty 150-milimetrowe, ciągnięte z wielkiemi trudnościami przez woły. Przy zbliżaniu się kolumny milicja ludowa opuściła Dyarżun, po krótkiem starciu z powstańcami.

Ludność miasta powitała radośnie powstańców, którzy posuwali się dalej w kierunku drogi, łączącej Irun z San Sebastian, aż do Renteria o 8 klm. na zachód od Irunu, gdzie ustawiono armaty, zagrażając pobliskim fabrykom, w których prawdopodobnie zabarykadowali się milicjanci. Ogniem armat powstańczych odparty był atak pociągu pancernego, wysłanego z Irunu.

Zajęcie obecnych pozycyj przez powstańców izoluje miasto Irun od reszty prowincji Guipozcoa i stanowi groźbę dla portu Pasages, będącego ważnym punktem strategicznym, przez który oddziały powstańcze, działające na terenie Nawarry, mogą otrzymywać posiłki i materjał wojenny od strony morza.

Poległo już 25.000 osób

Specjalny wysłannik „Journala", który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowo okropności wojny domowej w Hiszpanji. Liczba zabitych do tej pory obliczana jest na 25 tysięcy ludzi. Po obu stronach daje się odczuwać brak amunicji i materjału wojennego. — Wojska powstańcze są lepiej uzbrojone i panuje wśród nich lepszy duch, natomiast wojska rządowe są liczebnie silniejsze.

Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

Korespondent „Journala" podkreśla pozatem wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.



Po ataku lotniczym powstańców doszło w Madrycie do walki pomiędzy zwolennikami powstańców i „Frontu Ludowego". Na zdjęciu — zwolennicy powstańców aresztowani na ulicy i odprowadzani przez wojska rządowe.

Gdańsk dba o dobre stosunki z Polską

Wywiad z prezydentem Greiserem

BERLIN, (PAT). — Prezydent Senatu Gdańskiego Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg." wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

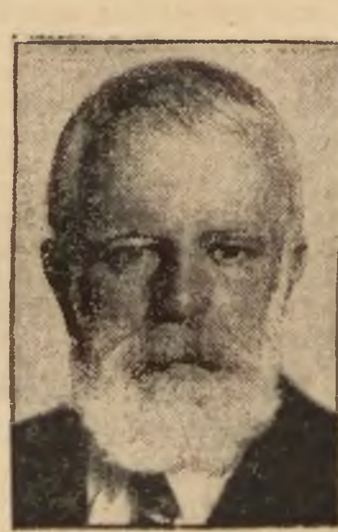
Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że „nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska by zagadnienie jego wysuwane były na światło dzienne opinji światowej". — Senat narodowo-socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową. Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. — P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że „podstawą ogólnych życzeń jest aby Liga Narodów ograniczyła funkcje swego wysokiego komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do nie mieszania się do wewnętrzno-politycznych spraw Gdańska".

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską. P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o wytworzeniu obozów koncentracyjnych.

Następne pytanie korespondenta brzmiało: „jakie są stosunki między Gdańskiem, a Rzeszą niemiecką?".

P. Greiser odpowiedział: „stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. mieszkańców Gdańska są Niemcami — a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską. O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska".



Generał Cabanellas

WALKI POD OVIEDO

Donoszą z Santander: wojska rządowe oblegające Oviedo zajęły pozycje, panujące nad miastem. Niebawem rozpocznie się bombardowanie miasta. Wskutek gęstej mgły lotnicy zaniechali wzlotów nad miastem.

Jeden z powstańców wzięty do niewoli pod Samo-Sierrą oświadczył, że b. minister wojny gen. Molero odmówił spełnienia rozkazu o udaniu się do Valladolid, oświadczając, że spełnia jedynie rozkazy legalnej władzy. W odpowiedzi na to oświadczenie strzelano do gen. Molero, który odniósł trzy rany. Na czele powstańców Valladolid stoi gen. Saliquet.

POWSTAŃCY POD SAN SEBASTIANO PODDALI SIĘ.

Z Hendaye donoszą: powstańcy zamknięci w koszarach im. Loyoli pod San Sebastian skapitulowali o godz. 10 m. 45 zrana.

W KATALONJI RZĄD CAŁKOWICIE OPANOWAŁ SYTUACJĘ.

BARCELONA, (Pat). Położenie w mieście polepsza się. W całej Katalonji ruch kolejowy odbywa się normalnie. Pułkownik Sandino, szef lotnictwa katalońskiego zakomunikował prasie, że kolumny pod wodzą płk. Villalba posuwają się naprzód w kierunku na północ od Tarragony, wczoraj wojska te zajęły Bijar i posuwają się do Puebla de Hijar i Belchite, gdzie znajduje się lotnisko.

ENERGICZNA AKCJA LOTNICZA WOJSK RZĄDOWYCH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje przez radjo, że lotnicy rządowi bombardowali wszystkie miasta, zajęte przez powstańców. Jednostki floty wojennej pełnią straż w cieśninie Gibraltarskiej, aby uniemożliwić transporty posiłków z Marokka.

W MADRYCIE BRAK ŻYWNOŚCI.

Główna kwatera gen. Queipo de Llano komunikuje, że w Madrycie daje się odczuwać brak zapasów żywności. Oddziały gen. Mola panują nad źródłami w Losoya, zaopatrującemi stolicę w wodę, wobec czego sytuacja w Madrycie staje się coraz trudniejsza.

Gen. Queipo del Llano stwierdza, iż pogłoski, że stolica może być zaopatrywana w żywność z Walencji, są fałszywe, gdyż powstańcy zajmują wszystkie drogi, prowadzące do portów Walencji.

POWSTAŃCY ZERWĄ Z FRANCJĄ W WYPADKU ZWYCIĘSTWA.

„Berliner Tageblatt" donosi z Gibraltaru o przemówieniu gen. Queipo de Llano, w którem oświadczył on, że grupa wojskowa po dojściu do władzy zerwie stosunki z lewicowym rządem francuskim.

Generał zwrócił się do rządu włoskiego, angielskiego i niemieckiego z prośbą o pomoc i oświadczając, że każdy samolot angielski, włoski lub niemiecki który wyląduje na lotnisku w Sevilli, będzie natychmiast zapłacony.

Min. Roman udał się z rewizytą do Holandji

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym w południe wyjechał do Hagi minister przemysłu i handlu Antoni Roman wraz z podsekretarzem stanu wmin. skarbu p. T. Lechnickim.

Wyjazd p. ministra Romana pozostaje w związku z wizytą, którą w styczniu bież. roku złożyli w Polsce holenderski minister rolnictwa i rybołówstwa dr. N. L. Decker oraz minister handlu, przemysłu i żeglugi prof. Gelissen. Mini stronł polskim towarzyszy radca min. przem. i handlu dr. Stoga.

Polsko-włoskie rokowania handlowe

RZYM. (Pat). Dziś rozpoczęły się w Rzymie rokowania handlowe i finansowe pomiędzy Polską a Włochami. Na czele delegacji włoskiej stoi min. Giannini, dyrektor departamentu ekonomicznego włoskiego ministerstwa spraw zagr., z polskiej zaś p. Jan Wszelaki radca ekonomiczny min. spr. zagr.

Z okazji rozpoczęcia rokowań polsko-włoskich, ambasador Wysocki p zedstawił ministrowi hr. Ciano i podsekretarzowi stanu w min. spraw zagr. Bastianininemu szefa polskiej delegacji p. Jana Wszelakiego.

Coraz punktualniej przychodzą urzędnicy do biura

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym zastępujący p. ministra skarbu p. wiceminister skarbu Switalki przybył o godz. 8 rano do Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie. Po sprawdzeniu list obecności Izby Skarbowej i mieszczących się w tym samym gmachu 3 urzędów skarbowych na powiat warszawski, p. wiceminister stwierdził nieobecność 4 urzędników przy stanie 254 (2 w Izbie i po 1 w I i w 3 urzędzie skarbowym) i polecił dyrektorowi izby przeprowadzić dochodzenia oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Niemcy i Włochy przychylnie przyjęły ekspose Edena

BERLIN. (Pat). Mimo poważnych zastrzeżeń co do stanowiska zajętego przez min. Edena w niektórych zagadnieniach polityki międzynarodowej, niemieckie koła polityczne przyjęły jego wywody raczej przychylnie. Na nastroje te wpłynął przedewszystkiem ustęp, w którym min. Eden oświadczył, że pewne przeszkody należą do przeszłości i obecnie zaś spoglądać należy tylko w przyszłość. Tego rodzaju ujęcie pokrywa się z zasadami polityki zagranicznej Rzeszy i wzbudza w Berlinie nadzieje na łatwiejszą dożność współpracy Niemiec z mocarstwami zachodniemi. Wszystko obecnie zależy — oświadczają tu — od odrzucenia balastu dawnych metod i zobowiązań. Należy obecnie zanieczać zdecydowanie do rozwiązań, które uniemożliwiłyby intrygi polityczne prowadzące do rozbicia Europy na wrogie sobie bloki.

Dalszemi punktami mowy Edena przychylnie przyjętemi były oświadczenia o wygaśnięciu antywłoskiego układu śródziemnomorskiego oraz podkreślenie zapowiedzi reformy Ligi Narodów. Zdaniem kół berlińskich, min. Eden pozczynił atuzje niezwykle zbliżone do zapatrywań wypowiadanych zawsze przez najbardziej kompetentne czynniki Trzeciej Rzeszy. Wskazują tu przedewszystkiem na konieczność zaktualizowania art. 19 paktu Ligi przewidującego pokojową rewizję traktatów.

Obok tej przychylnej krytyki główne zastrzeżenia wysuwają tu przeciwko „niejasności" stanowiska gabinetu brytyjskiego wobec kwestji mandatów kolonjalnych. Na ten ustęp mowy Edena zwrócono tu największą uwagę. Prasa uwypukla go tłustym drukiem, zaopatrując w wagami w których nie kryje swego rozczarowania w słowach pełnych wyrzutów. Oświadczają, że Eden nie posunął się poza dość niewyraźnie sformułowane dotychczasowe stanowisko brytyjskie. Usiłuje on znowu sprowadzić niemieckie żądania kolonjalne do zagadnienia zaopatrywań w surowce. Zdaje się on w tej kwestji wchodzić w ślady swego poprzednika Hoare'a.

Odpowiedź włoska na mowę Edena oraz zapowiedź udziału Włoch w konferencji 5 mocarstw, przyjęta tu została przychylnie, zwłaszcza wobec zastrzeżeń włoskich, iż zgodę swą uzależniają od stanowiska Niemiec.

RZYM BADA SYTUACJĘ.

RZYM. (Pat). Włoskie ministerstwo prasy i propagandy komunikuje, że mowa min. Edena o zniesieniu paktów śródziemnomorskich była przez włoskie koła polityczne oczekiwana.

Chociaż sama forma zniesienia nie jest szczególnie wyraźna, to jednak mowa min. Edena jest dowodem realizmu politycznego. Rzym w chwili obecnej bada sytuacje oraz ewentualny rozwój współpracy w Europie po zniesieniu zarządzeń wydanych na zasadzie art. 16 paktu Ligi Narodów.

Anglja interesuje się całą Europą

LONDYN. (Pat). W wygłoszonym wczoraj w izbie gmin przemówieniu min. Eden m. in. oświadczył: podjęliśmy się pewnych zobowiązań w odniesieniu do jednej części Europy i tych zobowiązań dotrzymamy. Ale właśnie, ponieważ posiadamy te zobowiązania, nie oznacza to bynajmniej, że nie interesujemy się resztą Europy — podkreślił min. Eden. Czy istnieje w Europie zatarg, który mógłby ulec zlokalizowaniu, gdy płomienie zostaną wzniecone, czy nie rozszerzą się one i czy przeto pokój całej Europy nie jest sprawą całej Europy? — zakończył min. Eden.

Z walk w Hiszpanji



Antonio Primo de Rivera, syn b. dyktatora Hiszpanji

WOJSKA RZĄDOWE COFAJĄ SIĘ POD ESTEBONĄ.

Agencja Reutera donosi z Gibraltaru, że w bitwie pod Estebona w prowincji Malaga padło 600 zabitych i 1200 rannych. Oddziały rządowe, które straciły 400 zabitych, cofają się, staczając zacięte walki z powstańcami. Z Ceuty wysłano podobno kilkuset członków Legji Cudzoziemskiej celem wzmocnienia oddziałów powstańczych, walczących pod Estebona.

ARMJA POŁUDNIOWA POWSTAŃCÓW MOŻE SIĘ POSUWAĆ TYLKO POWOLI.

Bawiący w Lizbonie przedstawiciel powstańców hiszpańskich oświadcza, że armja południowa pomimo wielkiego entuzjazmu posuwać się może naprzód bardzo powoli, gdyż obawia się rozruchów na tyłach, a także dlatego, że rządowa flota hiszpańska panuje nad cieśniną Gibraltarską.

Położenie powstańców w Sevilli uważane jest tu za pewne, natomiast prowincja Badajoz jest cała w rękach milicji ludowej, a sytuacja powstańców w poszczególnych miejscowościach jest krytyczna.

40 TAJNYCH STACYJ RADJOWYCH W MADRYCIE.

Wykryto w Madrycie 40 tajnych stacyj radjowych, które szerzyły fałszywe wiadomości, korzystne dla powstańców. Bank hiszpański wyasygnował dziś 250.000 peset na lazarety polowe.

Przygotowania do marszu „Szlakiem Kadrówki"

P. Premjer Składkowski objął protektorat

KRAKÓW. (PAT). — Nad marszem „Szlakiem Kadrówki", który rozpocznie się w dn. 6 sierpnia br. objął protektorat p premjer gen. Sławoj-Składkowski. Przewodniczącym ogólnopolskiego komitetu honorowego jest minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. W Krakowie pod przewodnictwem p. wojewody Gnoińskiego zawiązał się miejscowy komitet obywatelski. Dokąd napłynęły liczne zgłoszenia drużyn strzeleckich do udziału w marszu „Szlakiem Kadrówki". Kierownictwo nad marszem objął O. K. X gen. Wieczorkiewicz, zastępuje go płk. Wójcicki, kierownik okręgowego urzędu WF. i PW.w Krakowie. Kierownictwo techniczne marszu objął kpt. Stasiak, komendant okręgu V Związku Strzeleckiego, kierownictwo zaś sportowe komendant okręgu X Związku Strzeleckiego mjr. Stawarz.

W Michałowicach pod Krakowem na miejscu dawnej granicy rosyjsko-austrjackiej odbędzie się w obecności 300 drużyn strzeleckich, biorących udział w marszu, uroczystość wyciągnięcia na maszt chorągwi strzeleckiej, poczem po przemówieniach oddziały ruszą do Kielc.

Katastrofalny huragan na Pomorzu

TORUŃ. (PAT). — Wskutek szalejącego dziś między godz. 13 a 14 huraganu, północna część powiatu toruńskiego poniosła najdotkliwsze straty. Około 300 zabudowań zostało uszkodzonych siłą huraganu, w tem 150 mieszkalnych. W Łużynie zawalił się kościół. Pod gruzami zawalonych budynków trzy osoby poniosły śmierć, a 12 zostało ranionych. W okolicy nawiedzonej huraganem zbiory zostały doszczętnie zniszczone. Linje telegraficzne i telefoniczne przerwane. Z innych powiatów brak dotych czas wiadomości.

Samochód przekoziołkował się w powietrzu i spadł na tłum

RIO DE JANEIRO. (PAT). — Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety. W wyniku zderzenia i nagłego hamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilka obrotów w powietrzu, i spadł na stłoczoną publiczność przy barjerze, zabijając 5 osób na miejscu, oraz raniąc 34 osoby, oprócz sprawcy wypadku. — Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność, zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób. Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

Walki w Abisynji nie ustają

ADDIS-ABEBA. (PAT). — Próba zaatakowania przez abisyńskich powstańców oddziałów włoskich na drodze Dessie — Addis-Abeba została krwawo odparta. Włosi rozproszyli dowodzony przez Avera Kassa, syna rasa Kassy, oddział, przyczem poległo około tysiąca powstańców.

Ludność tubylcza wspierała Włochów w ich akcji, biorąc udział w bitwie z powstańcami.

Kronika telegraficzna

— POD RUSSE SPADŁ DO ROWU AUTOBUS. 3 osoby poniosły śmierć, a 14 odniosło obrażenia.

— BURZA WYWRÓCIŁA 5 WAGONÓW. — W poniedziałek wieczorem w okolicach Monachjum przeszła gwałtowna nawałnica, która wyrządziła wielkie szkody. Huragan wywrócił 5 wagonów pociągu pasażerskiego, przyczem kilkunastu jadących odniosło rany. 6 wozów wędrownego cyrku zrzuconych zostało z drogi na pole, przyczem wozy zostały zdruzgotowane, a 10 ludzi z personelu cyrkowego odniosło rany.

— 2 WYROKI ŚMIERCI W NIEMCZECH. W Stuttgarcie wykonano dziś wyrok śmierci na 59-letnim Hammerze, który w lipcu ub. r. zamordował dwoje nieletnich dzieci.

W Bambergu stracono 24-letniego Schroedera, który w styczniu br. dokonał napadu rabunkowego.

— Katastrofy górnicze. — Z Magdeburga donoszą o katastrofie górniczej. Jeden górnik został zabity, a trzech jest rannych. Z Diltkreis (Nadrenja) donoszą o śmierci 4 górników, którzy zostali zaczadzeni gazem. Trzech górników w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Polski strzelec mistrzem świata w strzelaniu do gołębi

BERLIN. (PAT). — We wtorek zakończyły się w Berlinie trzydniowe rozgrywki o mistrzostwo świata w strzelaniu do gołębi. Wielkie zwycięstwo odniósł zawodnik polski Józef Kiszkurno, zdobywając, mimo bardzo ciężkiej konkurencji, mistrzostwo świata. Kiszkurno uzyskał 273 pkt Wicemistrz świata i mistrz Europy Węgier Halasy osiągnął 272 pkt. Trzecim był Niemiec Schoebel — 270 pkt.

Kiszkurno uzyskał złoty medal oraz nagrodę honorową kanclerza Hitlera.

Kiszkurno jest siedmiokrotnym mistrzem Polski i zdobył już w 1931 r. po raz pierwszy mistrzostwo świata, łącznie z mistrzostwem Europy. Strzelał on w Berlinie z karabinu Schoebarga a nabojami z „Pocisku".





W Łucku odbyły się zawody konne o mistrzostwo armji, t. zw. Militari. Po oficjalnem zakończeniu zawodów, w których mistrzostwo zespołowe zdobyła ekipa Korpusu Ochrony Pogranicza, zaś indywidualny tytuł mistrza mjr. Paszota przed rtm. Totjewem, odbyły się interesujące popisy. Zdjęcie przedstawia skok b. mistrza a obecnego wicemistrza armji rt. Totjewa, zaś zdjęcie na prawo próbę władania bronią białą na koniu, która odbyła się w ramach kon kursu.

Polityka „pływania po wierzchu“

(Od własnego korespondenta)

Artykuł naszego korespondenta daje obraz tych nastrojów, jakie poprzedziły konferencję trzech mocarstw w Londynie. Konferencja już się odbyła. Znamy jej wyniki i wiemy, że nie odbiegają one od przewidywań zawartych w tym artykule. Tembardziej warto się zapoznać z atmosferą, w której się konferencja odbyła. **Red.**

Londyn 21 lipca 1936 r.

„Biedny" Mister Eden tak się przepracował „robiąc" politykę, że lekarze mu zalecili bezwzględny odpoczynek tygodniowy.

Młody minister spraw zagranicznych po powrocie z Genewy wyjechał na tydzień do miejscowości letniskowej, a jego miejsce w Foreign Office zastępczo objął lord Halifax.

Fama głosiła, że jest to choroba lub wypoczynek polityczny... Hitler bowiem podobnież zapowiedział, że spowodu pewnych posunięć antyniemieckich Edena i zajęcia wyraźnego stanowiska nieprzychylnego dla Niemiec w sprawie Gdańska nie odpowie Edenowi na kwestjonarjusz angielski, który został wysłany do Niemiec w maju i nie zacznie dalszych pertraktacyj w sprawie realizacji planu „pokoju", zapowiedzianego w marcu rb.

Lord Halifax jest znany ze swej sympatji dla Niemiec, oraz ze swych zdolności pośredniczenia w ciężkich sytuacjach politycznych. Po okupacji Nadrenji i konflikcie, jaki wówczas powstał między Francją, a Niemcami Lord Halifax podjął się roli pośrednika, pojechał wówczas razem z Edenem do Paryża, konferował z Flandinem i Paul Boncourem, zwołał posiedzenie Ligi do Londynu, ściągnął na to posiedzenie przedstawiciela Niemiec i odłożył załatwienie zatargu „ad calendas Graecas".

Czas jednak szybko mija, znów się zbliżamy do wyznaczonego terminu posiedzenia państw lokarneńskich i trzeba będzie zająć takie lub inne stanowisko w sprawie przyszłej polityki europejskiej. Zwlekać w nieskończoność nie można. Trzeba kiedyś powiedzieć — tak lub nie.

W ostatnim tygodniu byliśmy świadkami intensywnej zakulisowej pracy politycznej. Ambasadorowie Belgji, Francji i Anglji codziennie prawie robili jakieś demarche w ministerstwach spraw zagranicznych. W Paryżu, Brukseli i Londynie stale konferowano i radzono nad tem, czy dalej grać na zwłokę, lub też zająć jakieś stanowisko konkretne i wyraźne, co do przyszłej polityki międzynarodowej w Europie.

Urlop Edena nie zmienił absolutnie sytuacji. Niemcy nie raczyły dać odpowiedzi nawet swemu przyjacielowi lordowi Halifaxowi na kwestjonarjusz; Hitler zresztą uważa, że to już jest teraz **zbyteczne**, gdyż najlepszą **odpowiedzią jest układ z Austrją.** Wątpliwości co do polityki Niemiec w stosunku do Austrji zostały tym układem usunięte i każdy wyraźnie widzi, że Hitler realizuje plan stopniowego Anschlussu w drodze „legalnej"...

Dopóki Hitler nie dał jednak odpowiedzi na postawione przez rząd brytyjski pytania, które zostały sformułowane w wyniku uchwał, zapadłych na ostatniem posiedzeniu państw lokarneńskich, Eden nie mógł zaprosić Niemiec do wzięcia udziału w konferencji lokarneńskiej. Trzeba było więc zwołać konferencję czterech państw lokarneńskich — Francji, Belgji, Anglji i Włoch i na tem posiedzeniu przyjąć ewentualną uchwałę, co do przyszłej polityki kontrahentów lokarneńskich wobec Niemiec.

Hitlerowi jednak przyszedł z pomocą „nowoupieczony" przyjaciel Niemiec — Mussolini. Il Duce powiedział krótko nie. To nie, było podwójne: Włochy nie wezmą udziału w konferencji lokarneńskiej; **dopóki Niemcy nie zostaną także zaproszone,** oraz dopóki **Anglja nie cofnie swych jednostronnych gwarancyj na Morzu Śródziemnem.**

Sprawa tych gwarancyj wzajemnych i jednostronnych jest pozostałością włoskiej wyprawy do Abisynji.

Jednocześnie z zastosowaniem sankcyj wobec Włoch zostały zawarte układy dwustronne o gwarancjach wzajemnych pomiędzy W. Brytanją i Francją, oraz pomiędzy W. Brytanją a Grecją, Turcją i Jugosławją. Te gwarancje wzajemne były wynikiem logicznego zastosowania artykułu 16-go paktu Ligi Narodów. Gwarancje te upadły automatycznie z chwilą, gdy sankcje przestały działać. Przez sam fakt zniesienia zarządzeń, podjętych w związku z zastosowaniem artykułu 16-go **upadły również wzajemne gwarancje na Morzu Śródziemnem.**

Poza gwarancjami wzajemnemi W. Brytanja zobowiązała się również do gwarancyj jednostronnych na rzecz Grecji, Turcji i Jugosławji. Grecja zrzekła się tych gwarancyj. Jest rzeczą Turcji i Jugosławji zrzec się ich również. Anglja uważa **za niewłaściwe wycofanie swych jednostronnych zobowiązań bez inicjatywy tych państw, wobec których te zobowiązania zostały zaciągnięte.**

Mussolini jednak postawił tę sprawę **jako punkt zasadniczy,** od którego uzależnia swą przyszłą współpracę w koncercie państw zachodnio-europejskich.

Sytuacja Anglji była trudna. Rząd angielski na specjalnie odbytem posiedzeniu, początkowo uchwalił to planowane posiedzenie państw lokarneńskich narazie odroczyć, do chwili, gdy sytuacja się wyjaśni. Belgja popierała stanowisko rządu angielskiego. Francja jednak **temu mocno się przeciwstawiła.** Takie odroczenie oznaczałoby kapitulację wobec Mussoliniego i Hitlera i nadawałoby nowemu aljansowi Hitler-Mussolini więcej autorytetu. Prócz tego Francja stale twierdzi, że sprawa Nadrenji **nie została jeszcze definitywnie załatwiona** i obecne posiedzenie ma być próbą **sprawności i mocy wykonawczej paktu lokarneńskiego.**

Anglja nie mogła się przeciwstawić żądaniom Francji, były one bowiem w zasadzie słuszne, tembardziej, że każdy mógł w odroczeniu tego posiedzenia dopatrywać się samobójczej śmierci Locarna — tej instytucji, która obecnie jest już prawie jedyną pozostałością długoletniej pracy dyplomatycznej okresu powojennego. Że Liga nic nie potrafi zdziałać dla zachowania wspólnego bezpieczeństwa — **w to już obecnie nikt nie wątpi,** co do Locarna zaś, to jeszcze są optymiści, którzy wierzą — a nuż... a Anglja chce (bo to jest narazie dla niej wygodne) należeć do tych wierzących. Trzeba było więc znaleźć jakieś wyjście.

I tu, przy tych obecnych pertraktacjach pomiędzy Paryżem, Londynem i Brukselą a Rzymem najwyraźniej wystąpiła ta linja polityczna, po której Anglja kroczy.

Rząd angielski dokładnie zdaje sobie sprawę z przegrupowania politycznego, jakie ostatnio nastąpiło w Europie. Nigdy jeszcze w okresie powojennym **nie mieliśmy tak wyraźnych dwuch obozów wrogich państw, jak w chwili obecnej.** Współpraca Włoch, Niemiec i Austrji jest definitywna.

Jugosławja, mimo swych porachunków z Włochami **wykazuje wyraźna tendencje w kierunku współpracy z Niemcami.**

W Rumunji elementy prawicowe prowadzą ostrą kampanję przeciwko aljansowi z Francją.

Ostatnia wizyta wiedeńska premjera Czechosłowacji **też nie była wizytą kurtuazyjną.** Nie jest wcale wykluczone, że ta wyspa demokracji, otoczona ze wszystkich stron państwami faszystowskiemi (Austrja, Niemcy, Węgry) zmieni któregoś dnia swą politykę zagraniczną — to się narazie wydaje nieaktualne i może nawet absurdalne, ale w polityce nigdy nie można przewidzieć...

Sojusz francusko-sowiecki staje się wobec tego przegrupowania bardziej uwypuklony i wyraźny. Anglja wie, że będzie musiała któregoś dnia zadecydować i stanąć po tej albo tamtej stronie. Wybór jest jednak trudny. Interesy konserwatywnej i kapitalistycznej Anglji **są bardziej zbliżone do Niemiec i Włoch** niż do komunistycznej Rosji i idącej po drodze rewolucji socjalnej Francji. Teoretycznie i w wielu wypadkach w praktyce Anglja **idzie na rękę Niemcom** i zawsze **poświęci swą przyjaźń francusko-sowiecką** dla ugruntowania obecnego ustroju kapitalistycznego i potęgi swego imperjum.

Tendencje imperjalistyczne Włoch.

(Dokończenie na str. 4-ej)

E. Sosnowicz.

Hiszpanja w ogniu rewolucji



Niebywały napływ uciekinierów z piekła rewolucji hiszpańskiej do Gibraltaru, zmusił angielskie władze Gibraltaru do specjalnych zarządzeń. Na zdjęciu naszem widzimy zasieki z drutu kolczastego, poczynione dla ochrony granicy, celem zabezpieczenia się przed niepożądanymi gośćmi.

Na badaniach archeologicznych

Upał. Duszno. Po bladej linji na mapie powoli sunie się palec. Będzie zaraz bród wiejski. Posuwamy się powoli, jak żółwie. Słońce wypija chciwie każdą kroplę wody, wyciska organizm jak cytrynę. Chustka już dawno mokra od potu. Gdzież ten bród wiejski? Niema go. Koła wozu z hałasem wjeżdżają na dno wyschniętej rzeczułki. Koń z wysiłkiem i sapaniem drapie się na przeciwległy brzeg. Wreszcie na pierwszym planie jakieś budynki, otulone zielenią.

Hallo — krzyczę na jakiegoś tubylca., który grabiami leniwie przewraca siano rozłożone koło stodoły.

Następuje pauza. Tubylec podnosi głowę, przysłania oczy od słońca i patrzy. Nie można mu teraz przeszkadzać w kontemplacji. Niech obejrzy każdy szczegół zaprzęgu, zmierzy wysokość konia, zbada nieznany sobie kapturek od much i słońca na czubku głowy końskiej. Potem niech spojrzy na długi wóz, posiadający kabłąki i brezent. Ta buda zaintryguje go najbardziej. Skojarzy się z wozem cygańskim, z handlarzami, a może z „cyrkiem"... w zależności od tego — kto był z taką budą w okolicy niedawno. Wreszcie tubylec spojrzy na osoby. Czarne, spotniałe, pomęczone — w miejskich ubraniach. Znowu będzie myślał, kojarzył i wreszcie zapyta:

— A czego wam trzeba?

Teraz dopiero można przystąpić do nawiązania rozmowy. Najlepiej teraz zapytać o nazwę wsi, o dalszą drogę, choćby to wszystko najwyraźniej krzyczało z mapy. Tubylec powie, machnie w jakimś kierunku ręką, zatoczy nią koło, cofnie do siebie i znowu wyrzuci w nieznaną dal. Po tem wszystkiem będzie uważał, że poinformował bardzo jasno. Po pauzie, której nie należy przerywać, znowu zapyta:

— A wy, skąd?

— Z Wilna, wileńskiej parafji.

Niema w tem żadnej przesady. Od kilkunastu dni włóczę się po powiatach wileńsko-trockim i święciańskim z ekspedycją archeologiczną. Muzeum Archeologji Przedhistorycznej U. S. B. w poszukiwaniach za przedhistorycznemi zabytkami i prawie w każdej wsi powtarza się ta scena. Wieśniak wita nieufnie każdego przybysza. Musi mu dobrze przyjrzeć się, ocenić, poznać, pomówić, a dopiero wtedy zbliży się i zacznie odpowiadać na pytania.

— Czy w pobliżu wsi waszej jest jakieś stare cmentarzysko, po „jakiejś starej wojnie? Kurhany?

Pytanie to trzeba uzupełnić plastycznie — jak mogą wyglądać te kurhany w lesie, jak na polu. Że są to małe, regularne kopce do 2 mtr. nieraz wysokie; że mogą być o wiele niższe, że występują grupami i t. d.

I na to pytanie nie zawsze pada odpowiedź, choćby zapytany rozumiał. Kurhany łączą się zawsze w pojęciu ludu ze skarbami.

— Jeżeli przyjechali aż z Wilna do tych kopców — kombinuje tubylec — to widać mają coś tam „w planie".

Teraz dopiero trzeba możliwie jasno, przystępnie wyłożyć, że kopce te są jedyną pozostałością po ludziach, żyjących tysiąc i więcej lat temu i t. d.

Tubylec wysłucha, pokiwa głową, zada parę pytań i wreszcie odpowie jasno.

Nie, takich kurhanów nie przychodziło się spotykać.

Zdarzają się oczywiście odpowiedzi bardziej pozytywne, uzupełnione dokładnym opisem miejsca, gdzie się znajduje cmentarzysko. W obu tych wypadkach trzeba jeszcze sprawdzić te informacje pośrodku wsi, u drugiego tubylca, na końcu u trzeciego, a dopiero wtedy albo jechać dalej albo dążyć do wskazanego zabytku dla obejrzenia go.

Ale z tubylcem nie tak łatwo rozstać się. Po uspokojeniu swej nieufności pragnie nasycić swą gadatliwość i głód rozmowy z człowiekiem miastowym. Podszedł już dawno do wozu, postawił obok grable i uczepił się drabinki. Zaczyna mówić o suszy, która gubi kartofle, zboże i jarzyny, i rozpytywać czy w Wilnie był deszcz, kiedy i czy duży. Potem zejdzie na tematy nędzy wiejskiej, dużych podatków — a czy będzie wojna, kiedy i z kim. Koń dawno się niecierpliwi, bijąc kopytem o kocie łebki bruku wiejskiego; furman powątpiewa, czy, jadąc takiem tempem, dojedziemy do upatrzonego najbliższego noclegu, — a tubylec gada i gada. Przerywa mu się wreszcie łagodnie, odsuwa się od wozu i rusza się dalej. Pozostaje urażony.

Zdarza się nieraz, że na kurhany natrafia się przypadkowo wbrew informacjom negatywnym. Najstarsi miesz

Polityka „pływania po wierzchu"

(Dokończenie ze str. 3-ej)

żądania kolonjalne Niemiec, krzyżowanie interesów Niemiec i Anglji na różnych rynkach odbiorczych, oraz **profrancuska i prosowiecka opinja publiczna szerokich mas robotników angielskich** i liberalnego drobnomieszczaństwa **zmuszają jednak rząd angielski do prowadzenia polityki połowicznego flirtu na wszystkie strony.**

Anglja narazie nie przystąpi i nie zwiąże się ściślej z Francją, ani z Niemcami. Minister Eden będzie nadal stale mówił o zobowiązaniach wobec Francji, wynikających z traktatu lokarneńskiego, będzie wspominał ścisłą współpracę z francuskim sztabem generalnym i wskaże na ostatnie rozmowy sztabów generalnych Francji, Anglji i Belgji, jakie miały miejsce wiosną roku bieżącego w Londynie — nie zrobi jednak żadnego posunięcia, **któreby wskazywało na bliższą współpracę Anglji z Francją.**

Przystąpienie Anglji do układu francusko-sowieckiego mogłoby ewentualnie nastąpić w razie upadku obecnego rządu i objęcia władzy przez partję socjalistyczną — a na to **narazie się nie zanosi.**

Charakter obecnej konferencji 3-ch państw locarneńskich jest wyraźnem odzwierciedleniem tej polityki „pływania po wierzchu", jaką Anglja stosuje. Posiedzenie to odbędzie się jutro w Londynie, będzie to jedna z najkrótszych konferencyj międzynarodowych. Komunikat, jaki po tej konferencji zostanie ogłoszony, już został zgóry opracowany i uzgodniony. Treść jego już była znana na kilka dni przed definitywnem ustaleniem terminu konferencji.

Ministrowie spraw zagranicznych wygłoszą ładnie opracowane i dobrze ułożone przemówienia i potem zostanie wydany komunikat, w którym te trzy państwa **wyrażają chęć by pozostali dwaj sygnatarjusze paktu locarneńskiego Niemcy i Włochy także przystąpili do tej konferencji,** której zadaniem jest zastanowienie się, w jaki sposób można w przyszłości zachować pokój w Europie w drodze umów międzynarodowych. Posiedzenie państw locarneńskich **zostanie narazie odroczone do jesieni — prawdopodobnie do października.**

Maszyna tajnej dyplomacji będzie w międzyczasie intensywnie pracowała i utoruje drogę, po której wszystkie państwa locarneńskie będą mogły pójść do wspólnego stołu.

E. Sosnowicz.

Dyskusja o poronieniach w Sowietach i jej wyniki

Przed wprowadzeniem zmian w sowieckiem ustawodawstwie o poronieniach poddano w Sowietach projekt nowej ustawy dyskusji publicznej. Projekt ustawy przewidywał karalność poronień, za wyjątkiem wypadku wskazań medycznych.

Cel, który przyświecał rządowi sowieckiemu, gdy poddał ten projekt dyskusji publicznej, nie jest zupełnie jasny. Czy chodziło mu tylko o pozory swoistego plebiscytu? — W takim wypadku cel nie został osiągnięty. Dysuksja ujawniła bowiem znaczną opozycję poważnej części ludności przeciwko karalności poronień, a to ze względu na częstokroć okropne warunki mieszkaniowe oraz niską stopę życiową. Mimo tej opozycji projekt został uchwalony prawie w pierwotnem brzmieniu. Oprócz indykacji medycznej poronień uwzględniono dodatkowo tylko indykację eugeniczną, jako okoliczność wykluczającą karalność zabiegu.

Indykacja socjalna natomiast nie została uwzględniona.

Znany ze swego naogół prosowieckiego nastawienia amerykański korespondent Louis Fischer w związku z tem mówi o „objawie społeczno-kulturalnej reakcji w Rosji".

Objawów społeczno-kulturalnej reakcji w Sowietach, istotnie nie brak. Czy zakaz poronień należy również zaliczyć do kategorji reakcji społeczno-kulturalnej? —

Mojem zdaniem raczej te warunki społeczno-kulturalne, które są źródłem poronień.

Niezmiernie pouczającą jest wszak okoliczność, że w 1934 roku w klinikach miejskich Rosji dokonano 375000 poronień obok 573000 porodów, w Moskwie zaś 155000 poronień obok tylko 70000 porodów, czyli więcej niż dwukrotnie tyle poronień, ile porodów.

Okoliczność ta rzuca ponure światło właśnie na społeczno-kulturalne warunki bytowania w Sowietach.

W związku z tem powstają wątpliwości, czy karalność zabiegu wystarczy, aby powstrzymać od jego dokonania. Wiemy przecie z doświadczenia innych krajów, że karalność spędzenia płodu zamiast położyć kres tym zabiegom, prowadzi kobiety ciężarne w ręce znachorek. W każdym razie jednak niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia liczby poronień w Sowietach.

Warto zwrócić uwagę na sowieckie doświadczenia w tej dziedzinie. Spór o tem, czy sztuczne poronienie (spędzenie płodu) powinno być karalne, toczy się prawie we wszystkich krajach kulturalnych. Kwestja ta jest również u nas objektem wymiany zdań. Nie wszyscy uważają rozstrzygnięcie tej kwestji w naszym k. k. za idealną; wówczas, gdy jedni chcieliby widzieć uzupełnienie przepisów w sensie uznania indykacji społecznej i eugenicznej jako okoliczności, wykluczających karalność, drudzy narzekają na kompromisowy charakter naszego k. k., stanowiący naruszenie etyki katolickiej.

W dyskusji na temat o dopuszczalności lub karalności spędzenia płodu znaczną rolę odegrywa powołanie się na skutki tego zabiegu. Przeciwnicy karalności spędzenia płodu dotąd chętnie powoływali się na doświadczenia sowieckie, które jakoby udowodniły, że wykonane lege artis spędzenie płodu jest mniej niebezpieczne, niż normalny poród. Lekarz sowiecki dr A. B. Genss ogłosił swego czasu książkę o doświadczeniach sowieckich w tej dziedzinie i na podstawie tej publikacji broniono tego zabiegu jako zupełnie nieszkodliwego.

Obecnie ta broń obrońcom dopuszczalności spędzenia płodu została wytrącona z rąk, wytrącona przez rząd sowiecki, który powołując się właśnie na doświadczenia sowieckie i na opinje miarodajnych ginekologów sowieckich uznał spędzenie płodu, nawet wykonane lege artis, za nader szkodliwe dla zdrowia kobiety.

Sp.

Harcerze polscy w Stanach Zjednoczonych



Zdjęcie nasze przedstawia wycieczkę Zw. Harcerstwa Polskiego, która udała się na 3-miesięczny kurs instruktorski na pokładzie M/S „Piłsudski" do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczce towarzyszy poseł i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w Danji p. Ruth Owen Bryan, oraz delegaci Zw. Skautów Amerykańskich „Boy Scouts of America". Na zdjęciu — wycieczka przed wjazdem do Nowego Yorku.

kańcy i młodzież najbliższych wsi kategorycznie twierdzą, że coś podobnego jak kopce — kurhany w okolicy nikt nigdy nie widział i o tem nie słyszał. Aż tu raptem w najbliższym lesie sosnowym, podczas pokonywania potwornie wyboistej drogi, wyłania się grupa ślicznych, dobrze zachowanych kopców. Nikt na nie nie zwracał uwagi. Położone zdala od miasta i okolicy letniskowej uniknęły barbarzyńskiej ręki przygodnych „amatorów starożytności", a nie związane legendą z żadnym skarbem — pozostawione były w spokoju przez ludność wiejską od dziesiątków lat.

Inny rodzaj zabytków przedhistorycznych to między innemi toporki kamienne znajdowane przez ludność wiejską na polach i używane przez nią pod nazwą „strzałek piorunowych" do leczenia chorych wymion krów. — oraz największy co do rozmiarów — grodziska. Z toporków kamiennych trzeba najczęściej rezygnować. Baby chowają je pilnie po zakamarkach chałup i nie rozstaną się z niemi dobrowolnie. „Strzałki piorunowe" w ich mniemaniu są zrzucane przez piorun z nieba i najczęściej znajdują się w środku wiekowego drzewa. Uparlej babie wiejskiej nikt chyba nie potrafi wytłumaczyć, że jest inaczej.

Grodziska występują rzadziej niż kurhany i przez lud nazywane są góra mi sypanemi. „Sypali" te góry albo Szwedzi czapkami, albo Francuzi tornistrami. „Tubylcy" z niedowierzaniem patrzą, gdy się im tłumaczy, że są to grody obronne z okresu wczesnohistorycznego.

I na takich rozmowach z „tubylcami" upływa cały czas pobytu w mijanych wsiach. Zadaje się pytania, notuje się odpowiedzi, udziela się obszernych wyjaśnień. Obok pracy badawczej — **propaganda ochrony zabytków.**

W Żyngach koło jeziora Dubińskiego (gm. niemenczyńska) przecięliśmy zeszłoroczną trasę. Ludność powitała uczestników ekspedycji jak starych dobrych znajomych. Zapewniła gorąco, że tym kopcom, które znajdują się nad brzegiem jeziora, nie dzieje się żadna krzywda. Bo każdy już wie, że są to mogiły stare, jedyna pozostałość po ludziach przedhistorycznych, których dzieje stara się zgłębić nauka prehistorji.

Wieczorem po trudach dnia rozpoczynają się poszukiwania za noclegiem. Po zwyciężeniu pierwszych trudności „tubylec" upatrzony przyznaje się, że w chałupie, w „czystym" końcu jest „nieszczególnie" — pchły i pluskwy. Cała rodzina uciekła dawno przed tą plagą albo na siano albo do świronka. Oczywiście wybór pada prawie zawsze na stodołę.

Oto teraz zapada zmierzch. Po pokonaniu kilkunastu kilometrów na północ od Święcian Starych bardzo ciężkiej polnej drogi, ulokowaliśmy się w stodole jednego z gospodarzy wsi Grażule. Łóżka polowe rozstawione, gospodyni ugotowała świeże kartofle. Przyniosła je cała mokra, bo przed chwilą przeciągnęła burza z ulewą i deszcz jeszcze pada. Stodoła przecieka w kilku miejscach. Pod łóżkami tworzy się małe jeziorko. Pachnie sianem i wilgocią. W kącie (parę kroków) chrząkają małe świnki. Będą koncertowały przez całą noc. Na ławce przy słabem świetle latarki kończę pośpiesznie ten artykuł, bo jutro będziemy na poczcie, a potem rozpocznie się znowu wędrówka po bezdrożach, zdala od radja, gazet i listów.

Wlod.

NA MARGINESIE

„Za pirze i na powietrze świże"

Miłość do gwiazd jest zjawiskiem powszechnem.

Marzyciel lubi autentyczne gwiazdy na firmamencie nieba, sportowiec jest rozmiłowany w gwiazdkach śniegu, które pryskają spod nart, dzieci są rozkochane w „gwiazdce", kobiety wolą gwiazdki na mundurze oficerskim, a młody narybek obojga płci „przepada" za gwiazdami i gwiazdorami filmowemi.

Jeśli jeszcze takie „cudo filmowe" obdarzyła natura pięknym głosem — ludzie powszechnie darzą sympatją, uwielbieniem i oklaskami

Ot, niedaleko sięgając jak „nasz słynny rodak" i t. d. Kiepura.

Ten mocnousty śpiewak potrafił zelektryzować całą stolicę, ba, cały kraj. Radjo rozniosło do najodleglejszych kątów Polski wszystkie „Ninony" i „Brunetki, blondynki".

Ludzie dosłownie oszaleli. Zaprojektowano wybrać Kiepurę posłem i niewiadomo co jeszcze zaprojektują. W sejmie niestety trzeba mówić nietyle głośno, co... mądrze. Można nawet się jąkać, byle do sensu.

I co może być za kompromitacja, gdy niegrzeszący płynnością mowy jakiś parlamentarzysta zamiast Kiepura wymówi Kiep... ura?

Drugi podchwyci i zawoła na cały głos: Ura kiep! Jakby kamieniem w łeb...

Wilno naturalnie nie jest upośledzone na tyle, aby być za innymi w tyle.

U nas dla odmiany lansuje się kobiety.

Oto fabryka cukrów „Fortuna — film" (dlaczego film?) wypuściła dropsy z fotografjami... Grety Garbo

Cóż, Greta Garbo, Gretą Garbo, ale cukierki mdłe...

Inna firma ma zamiłowanie do piękności krajowych.

Sklep „Napoje i piwo Szopen" na ul. Ostrobramskiej 20 postanowił wygrzebać z pyłu zapomnienia krótkotrwałą monarszą sławę ...Batyckiej. Posąg z dykty naturalnej wielkości. I nie jest on bynajmniej nieruchomy. Wiatr kołysze majestatycznie wdzięczną sylwetkę. „Posąg" dynda się, przymocowany za kasztanowe loki do gwoździa.

Czy nie można byłoby jednak jakoś go odczepić?

Chłopcom cieknie ślinka — chcieliby zrobić latawiec, „wziąć za pirze i na powietrze świże".

amlk.

—oOo—

Przyrost naturalny

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, największy przyrost ludności w I kwartale rb. w Polsce wykazuje województwo krakowskie, na terenie którego przyrost wyniósł 8.449 osób. Taki sam niemal przyrost wykazuje województwo kieleckie — 8.439 osób. Na trzeciem miejscu pod względem przyrostu ludności znajduje się województwo wołyńskie — 8.209 osób. W województwie lwowskiem przyrost ludności w pierwszym kwartale rb. wyrażał się liczba 7.973 osób, w lubelskiem — 6.915, w poznańskiem — 6.543, w białostockiem — 6.224, w poleskiem — 5.858, w warszawskiem — 5.728, w NOWOGRODZKIEM — 5.049, w pomorskiem — 4.685, w WILEŃSKIEM — 4.666, w łódzkiem 4.393, w tarnopolskiem 4.329, w stanisławowskiem — 4.242 oraz w województwie śląskiem 4.190 osób. W m. st. WARSZAWIE ZANOTOWANO UBYTEK LUDNOŚCI, który wyniósł 506 osób.

W obronie gminy rymszańskiej

(List od czytelnika z brasławszczyzny)

Przed paru miesiącami ukazała się w prasie notatka opiewająca, że gmina rymszańska w powiecie brasławskim z następnym rokiem zostanie zwinięta ze względów oszczędnościowych, a obszar jej zostanie rozparcelowany i przydzielony do gminy smołweńskiej i dryświackiej w pow. brasławskim oraz do gminy dukszlańskiej w powiecie święciańskim. Dotychczas ze strony czynników miarodajnych nie ukazało się sprostowanie tej wiadomości — wobec tego należy uznać ją za prawdziwą i opatrzeć odpowiednim komentarzem.

W krajach zachodnich o wyższej kulturze (Niemcy, Francja, Belgja, Holandja, Szwajcarja, Czechy etc.) z roku na rok powiększa się liczbę gmin wiejskich jako najniższych jednostek administracyjno-samorządowych, ułatwiających współżycie obywatela z państwem. Jest to zarazem dowód stałego rozwoju kulturalnego i gospodarczego tych krajów jak i ożywionych stosunków między państwem a obywatelem. Każdy szary obywatel ma tam tyle państwu do powiedzenia, dania i wzięcia od niego, że starych gmin nie wystarcza, że otwiera się wciąż nowe urzędy gminne, aby uniknąć powolnego biegu spraw i zbyt długich kolejek interesantów. Państwa zachodnie dobrze rozumieją, że chłop powinien orać, siać, kosić etc. — a nie wystawać całemi godzinami w ogonku przed okienkiem wójta zanim uzyska pozwolenie na sprzedaż prosiaka. Państwa zachodnie szanują czas i siły swojego obywatela — i dlatego utrzymują gęstą sieć gmin, aby on nie potrzebował całe dnie tracić na załatwianie każdej sprawy. W następstwie tego i stosunek ludności do państwa jest w tamtych krajach bardzo pozytywny.

U nas wszystko — akurat odwrotnie! Co roku liczba gmin nie wzrasta, ale maleje. Oziębia się tem samem stosunek między obywatelem, a państwem. Zaiste dziwne i groźne zjawisko: liczba gmin stale maleje — chociaż liczba ludności wiejskiej stale wzrasta. Ten fakt widomej decywilizacji (od civis — obywatel) wsi naszej powinien wywołać niepokój w sferach miarodajnych. Bo to nie jest stawanie „frontem“ ale poprostu TYŁEM DO WSI. Żadne oszczędności! Śliczna gospodarka. Chłop musi rzucać pracę, przerywać żniwa, zostawiać rozstrzęsione siano etc. — i jechać kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów do gminy, aby załatwić tam jakąś błahą sprawę.

Czy „oszczędny“ pan starosta zapłaci takiemu chłopu odszkodowanie, jeśli on, powróciwszy na drugi dzień z gminy, zastanie zalane przez deszcz siano i otrzęsione przez wiatry kłosy zasiewów?! Systematyczne zwijanie gmin jest dowodem wzrastającej pauperyzacji wsi — — za co odpowiedzialność powinna ponosić nie dana gmina, która nie może się samodzielnie utrzymać, ale wadliwa polityka skarbowa i rolna. Bowiem prawie 50 proc. obszarów takich niesamowystarczalnych gmin zajmują majątki ziemian, leżące bezmała odłogiem i nie opłacające podatków.

Można było przemilczeć, gdy w biegłym roku likwidowano np. gminę poczapowską w powiecie nowogródzkim. Była to gmina młoda. Za polskich czasów (1920 r.) powstała — i Polska mogła ją bez skrupułów zwinąć, uważając za nieudany eksperyment — co zupełnie było usprawiedliwiające.

Zaś likwidacja gminy rymszańskiej jest poprostu skandalem. Tego przemilczeć nie podobna! Nawet nieboszczka Rosja, która bynajmniej nie dbała ani o kulturalny, ani o gospodarczy rozwój naszego kraju — uznawała istnienie tej gminy za rzecz konieczną dla dobra samej ludności. A to ze względu na wielką odległość i liczne olbrzymie jeziora (Dryświaty, Dzisna, Pruta, eac.), oddzielające rymszańską połać ziemi od takich miasteczek jak Smołwy, Turmont, Widze, Dryświaty i Dukszty — do których dzisiaj ma być gmina rymszańska wcielona.

Na wiele lat przed wojną, z ofiarnych składek miejscowej ludności powstał w Rymszanach duży, ładny, murowany budynek, w którym do dziś dnia mieści się urząd gminy i szkoła. Odtąd miasteczko Rymszany zaczęło szybko się rozwijać, spełniając w okolicy rolę środowiska kulturalnego i centrum gospodarczego do ostatnich dni. Później połączono je wąskotorówką z Duksztami i Drują (poprzez Opsę, Brasław i Słobódkę). Dzisiaj mają Rymszany pocztę i kolej. Odbywają się tu taj jarmarki. Istnieje spółdzielnia oraz dużo sklepów prywatnych, garbarnia i młyn parowy. Istnieje, naturalnie, posterunek policji, kościół oraz szereg organizacyj społecznych, gospodarczych i oświatowych. A spiritus movens tego wszystkiego jest urząd gminny i jego ruchliwy personel, pełen obywatelskiej ofiarności i zrozumienia interesów tutejszego włościaństwa. W urzędzie gminy rymszańskiej między urzędnikami a interesantami panują bardzo swojskie, ciepłe i wolne od biurokratyzmu stosunki — co urabia i wychowuje w duchu obywatelskim miejscową mieszaną ludność, podbijając jej serca dla państwa.

Gdy to wszystko pobieżnie wyliczam, nie mogę zrozumieć tego absurdu, jakim jest pomysł likwidacji gminy rymszańskiej. Czy to ma być „popieranie rozwoju miasteczek“ na naszych ziemiach?! Czy to ma być „ułatwianie życia ludności“?! Czy to jest praca „państwowo-twórcza“?! Jeśli tak — to nie powinniśmy „zazdrościć“ krajom syberskim, gdzie ludność do najbliższej gminy ma odległości kilkadziesiąt kilometrów, albowiem sami zbliżamy się do tego egzotycznego „ideału“... Już ludność dzisiejszej gminy rymszańskiej po jej zlikwidowaniu, do najbliższej gminy będzie miała przeciętnie 20 kilometrów, wobec wielkiej krętości dróg spowodu masy jezior. Należy wątpić, czy to dobrze nastroi ludność w stosunku do państwa, które odebrało jej ulubioną gminę.

Takie naiwne „robienie oszczędności“ jest pomnażaniem strat dla państwa i powinno być karane w drodze dyscyplinarnej.

Gmina rymszańska istnieniem swojem dobrze zasłużyła na to, żeby nietylko jej nie zwijać dla chwilowej i częściowej niesamowystarczalności — ale żeby utrzymywać ją nawet wówczas, gdyby przynosiła zupełny deficyt. Twierdzenia swoje poprzedziłem gruntownem badaniem terenu.

Należałoby raczej mniej wyrzucać pieniędzy na niepotrzebne reprezentacje, aby tym sposobem zaoszczędzić na subwencjonowanie takiej gminy rymszańskiej.

Jeśli nasze państwo będzie od wewnątrz potężne, wówczas bez „robienia“ reprezentacji wszystkie narody będą się z nami liczyć i ubiegać o nasze względy.

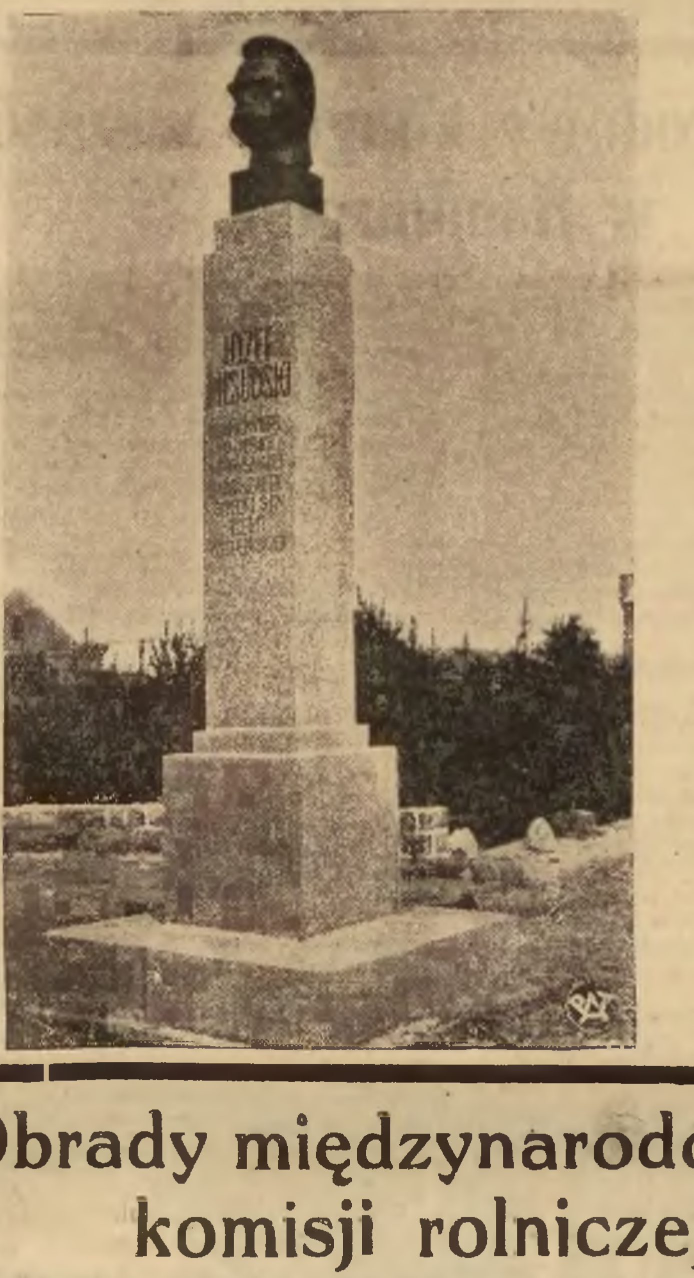
Do potęgi takiej — obok dobrze postawionej oświaty powszechnej — w pierwszym rzędzie prowadzi dobrze zorganizowany samorząd wiejski, którego nie da się pomyśleć bez uzdrowienia naszych obecnych stosunków fiskalnych, i agrarnych. Dopóki sekwestrator będzie teroryzował skarłowaciałą wieś i dopóki obok karłowatych gospodarstw chłopskich będą leżały zaniedbane i nie płacące podatków olbrzymie majątki ziemiańskie — dopóty będziemy mieli deficyt w budżetach gminnych. Ale to jeszcze nie powód, aby zaraz gminy takie zwijać. W przeciwnym razie dojdziemy do tego, że każdą gminę będziemy musieli zamknąć.

Co się tyczy gminy rymszańskiej — to pomijając jej tradycję i znaczenie historyczne, pomijając jej rolę polityczną, kulturalną i obywatelsko-wychowawczy wpływ na tamtejszą mieszaną ludność (polską, litewską, białoruską, tatarską, żydowską i rosyjską) — stwierdzić należy, że jest ona dojrzałem centrum gospodarczem zamkniętą w sobie całością z widokami dalszego rozwoju. Zniszczenie tego ośrodka byłoby karygodnym nonsensem. Miasteczko Rymszany ma kolej, posiada wszystkie techniczne i ekonomiczne warunki, kwalifikujące je na to, żeby tam właśnie była siedziba gminy. Jakaż więc jest logika w tem, że się tu gminę likwiduje, aby przenieść ją do ośrodka o wiele mniej dogodnego i niższego, jak np. Dryświaty, przyciśnięte do olbrzymiego jeziora i nie posiadające nietylko kolei (jak Rymszany) ale nawet zwykłego skrzyżowania dróg łączących z większemi miasteczkami Brasławszczyzny.

W związku z likwidacją gminy rymszańskiej musiałoby nastąpić dalsze przesunięcie granicy powiatów: brasławskiego i święciańskiego. W rezultacie tego ludność obecnej gminy rymszańskiej, częściowo przyłączona do gminy dukszlańskiej, miałaby bardzo utrudnioną komunikację ze swoim nowym powiatem — z jego siedzibą w Święcianach — podczas gdy do Brasławia ma ułatwiony dojazd kolejką bez przesiadania i wyczekiwania na stacjach. Już raz popełniono błąd wcielając Dukszty do powiatu święciańskiego. Nie naleby brnąć dalej, bo to tylko niepotrzebnie męczy i tak zaharowaną ludność.

Ułatwianie życia ludności ze strony państwa powinno być nakazem dnia i powinno mieć miejsce w rzeczywistości — a nietylko stanowić frazes, który się słyszy na zebraniach reprezentacyjnych w ustach obiecujących mówców...

ST. SZANTER.



Pomnik Marsz. Piłsudskiego w Brasławiu

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Marsz. Józefa Piłsudskiego w Brasławiu.

Zdjęcie nasze przedstawia pomnik, na którym wyryto napis: **„Józef Piłsudski Odnowiciel Polski, pierwszy Jej Marszałek, Wielki Syn Ziemi Wileńskiej“**. Pomnik został zbudowany przez społeczeństwo pow. brasławskiego. Głowa Marszałka jest dłuta prof. Alfonsa Karnego, zaś cokół z miejscowego granitu.

Wzdłuż i wszerz Polski

Żniwa w całym kraju.

Tegoroczne żniwa odbywają się w całym kraju w ciężkich warunkach Serje upałów spowodowały jednoczesne prawie dojrzewanie czterech głównych zbóż: żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy.

W latach normalnych najtrudniej było o robotnika w okresie żniw żytnich, bo w tym czasie wszyscy na własnym zagonie pracują. W tym roku jest znacznie gorzej, gdyż wszystko zboże prawie jednocześnie dojrzało i wszystko trzeba z pola sprzątać a robotników brak

Większe obszary dworskie znajdują się z tego powodu w istotnie ciężkiem położeniu.

Naogół żniwa i zbiory przedstawiają się bardzo dobrze.

„Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią“.

Od pierwszego września rb. wszystkie budynki wojskowe będą ogrodzone barjerami stałemi, względnie ruchomemi, pomalowanemi na kolor białoczerwony.

Dostęp do budynków wojskowych zamkniętych w powyższy sposób, będzie wzbroniony i barjery oznaczone będą tablicami ostrzegawczemi trzech typów:

1) dla objektów stale chronionych z napisem „Objekt wojskowy — zakaz przejścia“,

2) dla objektów chronionych w pewnych godzinach z napisem: „Objekt wojskowy — zakaz chodzenia w godz. od do;

3) dla objektów szczególnej ważności z napisem „Przekroczenie ogrodzenia grozi śmiercią“.

Wszystkie napisy będą w kolorze białym.

Śpiączka w Łodzi?

Niezwykłą i niełatwą zagadkę do rozwiązania mają lekarze łódzcy. Mianowicie dziecko jednego z robotników zachorowało na niespotykaną u nas chorobę, której objawy podobne są zupełnie do objawów śpiączki afrykańskiej, powstającej z ukąszenia jadowitej muchy tse-tse. Skąd się wzięła ta choroba w domu robotnika łódzkiego, dotychczas nie zdołano stwierdzić.

Chore na śpiączkę dziecko umieszczono w szpitalu pod baczną obserwacją lekarzy.

Lokomotywy aerodynamiczne.

Jesienią rb. tabor polskich kolei państwowych wzbogacony będzie w nowego typu lokomotywy o zewnętrznym kształcie aerodynamicznym. Pierwsza lokomotywa aerodynamiczna użyta będzie niebawem tytułem próby dla obsługi międzynarodowych pociągów pośpiesznych. Osiąga ona szybkość do 140 klm na godzinę.

Jaracz zostaje w „Ateneum“.

Jak donoszą Stefan Jaracz zamierza w przyszłym sezonie prowadzić nadal teatr „Ateneum“

Obrady międzynarodowej komisji rolniczej w Oslo

Polskę reprezentuje rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz

OSLO, (Pat). Wczoraj otwarto tu obrady ogólnego zgromadzenia międzynarodowej komisji rolniczej. W obradach bierze udział 150 delegatów, reprezentujących 20 narodów.

Przy otwarciu obrad obecny był król i członkowie korpusu dyplomatycznego. Ministrowie spraw zagranicznych i rolnictwa wygłosili przemówienia powitalne. Zgromadzenie wysłuchało następnie szereg sprawozdań z zakresu zagadnień rolnictwa i leśnictwa. Polskę reprezentuje na tym zjeździe z ramienia Związku O. i K. R. rektor USB. prof. dr. Witold Staniewicz

Bandyta zastrzelił policjanta podczas przesłuchiwania

Zamordowany pozostawił żonę i 9-ro dzieci

TORUŃ, (PAT). — Dzisiejszej nocy o godz. 2 w Lidzbarku zatrzymani zostali przez st. posterunkowego Sikorę czterej osobnicy na kradzieży skór. Posterunkowy Sikora przy pomocy dwóch nocnych stróżów odprowadził zatrzymanych na posterunek policji. Podczas przesłuchiwania jeden z osobników wyjął błyskawicznie rewolwer i oddał strzał do posterunkowego, raniąc go ciężko, poczem zatrzymani zbiegli. St. posterunkowy wskutek odniesionej rany i upływu krwi zmarł. Na miejsce wypadku o godz. 4 rano przybył starosta powiatowy oraz sędzia śledczy. Zarządzono obławę. Jest nadzieja, że napastnicy w najbliższych godzinach zostaną ujęci.

Zmarły na posterunku st. posterunkowy Sikora osierocił żonę i dziewięcioro dzieci.

21 rocznica istnienia 6 p. p. Leg.

Wczoraj 6 p. p. Leg. obchodził swe doroczne święto pułkowe i 21 rocznicę istnienia. 27 lipca 1915 roku nastąpiły urodziny obecnego 6 pułku Legjonów. Nastąpiły one w małej mieścinie Rozprzy, gdzie się pułk uformował. Od tej chwili jest nieustannie na froncie, hojnie szafując krwią własną, przemierzył wszystkie szlaki walk niepodległościowych, zdobywając sobie miano jednego z najwaleczniejszych pułków i najwyższą odznakę na sztandarze — order „Virtuti Militari".

Uroczystości wczorajsze rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele garnizonowym, które odprawił ks. kapelan Tołpa, proboszcz garnizonu wileńskiego, wygłaszając następnie krótkie kazanie okolicznościowe. Kaznodzieja w pięknych słowach nakreślił bohaterską przeszłość pułku i wezwał żołnierzy, by i nadal kontynuowali piękne tradycje, tworząc wzór żołnierza - obywatela.

Na nabożeństwie obecne były kompanje chorągwiane pułków legjonowych, oraz delegacje wszystkich oddziałów garnizonu wileńskiego wraz z drużyną harcerską, którą się pułk opiekuje.

W kościele zgromadzili się przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Jankowskim na czele, przedstawiciele społeczeństwa miejscowego oraz korpus oficerski, na czele z dowódcą piechoty dywizyjnej płk. Przyjałkowskim zastępujący jednocześnie dowódcę dywizji gen. Skwarczyńskiego.

Po skończonem nabożeństwie pułk wraz z towarzyszącemi mu kompanjami chorągwianemi, oraz baterjami artylerji ciężkiej i lekkiej udał się na ul. Mickiewicza, gdzie na specjalnie wzniesionej przed gmachem sądów trybunie zgromadzili się przedstawiciele władz i społeczeństwa. Defiladę przyjął dowódca piechoty płk. Przyjałkowski w towarzystwie p. wicewojewody Jankowskiego. Po obu stronach chodników zgromadziły się tłumy publiczności, które z prawdziwą dumą przyglądały się dziarskiej postawie maszerujących kompanij i oddziałów.

O godz. 13-ej w koszarach św. Piotra i Pawła nastąpił wspólny obiad żołnierski, gromadząc wielu miejscowych i przyjezdnych dostojników wojskow. z szarą bracią żołnierską. Jak zwykle w takich wypadkach, obiad minął w wesołym beztroskim nastroju. Podczas obiadu wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy zabrał głos dowódca piechoty dywizyjnej płk. Przyjałkowski, podkreślając, że 6 p. p. Leg. należy do rzędu najwaleczniejszych pułków armji polskiej, czego wymownym dowodem jest sztandar udekorowany orderem „Virtuti Militari" i tragicznie długa lista poległych. Na zakończenie płk. Przyjałkowski życzył, aby te cnoty, jakie zdobył pułk w licznych swych bohaterskich walkach, zostały jeszcze bardziej pogłębione i utrzymane w twardej i ciężkiej pokojowej pracy ku chwale Rzeczypospolitej.

Skolei przemówił przedstawiciel Polskiego Białego Krzyża p. Dobrzeniecki, wzywając żołnierzy do pracy nad sobą przy wyrabianiu ducha obywatelskiego.

Na zakończenie przemawiał dowódca pułku ppłk. Berling, dziękując gościom za złożone życzenia i zaszczycenie swą obecnością uroczystości pułkowych oraz zapewniając, że pułk nie zawiedzie pokładanych na nim nadziei i zgodnie z tradycją poniesie wysoko swój okryty chwałą sztandar bojowy.

Z racji święta 6 p. p. Leg. otrzymał masę depesz i telegramów gratulacyjnych m. in. od zastępcy dowódcy DOK III gen. Godziejewskiego, gen. Norwid Neugebauera, gen. Kruszewskiego dowódcy KOP i b. dowódcy 6 p. p. Leg. Koziekiego. (s).

W trosce o rozwój prywatnej inicjatywy gospodarczej

Okólnik dyrektora Izby Skarbowej w Wilnie

Nowy dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie St. Widomski, obejmując urzędowanie wydał do kierowników podległych mu organów okólnik nakreślający zasady, któremi te organy i poszczególni urzędnicy winni się kierować w toku swego urzędowania.

Zasady te, według słów okólnika, stanowią wyraz ogólnej i skarbowej polityki rządu, wobec czego dyrektor Izby Skarbowej nakazuje je traktować jako normy ogólnie obowiązujące za których ścisłe wykonanie są osobiście odpowiedzialni zwierzchnicy urzędów, czy organów skarbowych.

Okólnik dyrektora wileńskiej Izby Skarbowej, jak widać z jego treści, zmierza do praktycznego urzeczywistnienia w postępowaniu władz skarbowych wobec płatników na Wileńszczyźnie tych zasad, które z polecenia ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego nakreślił niedawno w swem przemówieniu na zjeździe dyrektorów izb skarbowych — dyr. depart. podatków dr. J. Lubowicki. W myśl tych zasad władze skarbowe mają swem postępowaniem przyczynić się do ułatwienia działalności gospodarczej obywateli i zwiększenia dochodu społecznego przy ścisłem obserwowaniu legalizmu w postępowaniu, zwracając baczną uwagę na faktyczne możliwości płatnika i stawiając na pierwszem miejscu merytoryczną rzetelność w jego stosunku do skarbu państwa przed względami formalnemi, przyczem z zasady władze skarbowe mają płatnika darzyć zaufaniem, tępiąc jednocześnie nadużycia, które ustalone zostały na podstawie niezbitych dowodów. Momenty te odnajdujemy w okólniku dyrektora Widomskiego, który to okólnik niewątpliwie zostanie przyjęty przez ogół płatników jako zapoczątkowanie nowej ery na naszym wileńskim gruncie w stosunkach aparatu skarbowego do płatnika.

W okólniku czytamy m. in.:

— Stosunek każdego urzędnika do klijenta powinien być nacechowany uprzejmością, życzliwością i powagą.

— W stosunku do płatników podatkowych powinien urzędnik ponadto przy wykonywaniu przepisów kierować się poczuciem sprawiedliwości, słuszności oraz świadomością, że od jego zachowania się zależy w znacznym stopniu uformowanie się moralności podatkowej płatnika.

— Odmienne zapatrywania polityczne, religijne, towarzyskie i t. p. nie mogą mieć żadnego wpływu na stosunek urzędu do danych osób.

— Podstawą trwałości i wydajności źródeł skarbowych jest kwitnący stan gospodarstwa krajowego, który zależy nietylko od konjunktury, ale przedewszystkiem od ilości oraz od przedsiębiorczości samodzielnych jednostek gospodarczych. Zadaniem władz skarbowych na dalszą metę jest stworzenie takich warunków dla pracy gospodarczej, by ilość i objętość tych samodzielnych jednostek szybko wzrastała.

— WŁADZE I URZĘDY SKARBOWE POWINNY ŻYCZLIWIE ODNOSIĆ SIĘ DO OBJAWÓW WZRASTANIA KONSUMCJI I PODNOSZENIA SIĘ STOPY ŻYCIOWEJ OBYWATELI. W ZWIĄZKU Z TEM ŚLEDZIĆ BĘDĘ Z ZAINTERESOWANIEM WZROST NA TERENIE POSZCZEGÓLNYCH URZĘDÓW ILOŚCI JEDNOSTEK GOSPODARCZYCH o dochodach ponad zł. 12 tys. rocznie.

— Panowie naczelnicy zechcą, w razie zaobserwowania szczególnych objawów takiej przedsiębiorczości, wskazywać nazwiska tych osób w celu przedstawienia ich do odznaczeń.

— W państwie nowożytnem uiszczanie podatków na zasadzie sprawiedliwego i słusznego rozkładu ciężarów podatkowych jest zarówno warunkiem istnienia państwa jak i prawidłowości obiegu dóbr w gospodarstwie społecznem. Stąd postulat sprawiedliwości w traktowaniu zarówno osób, jak i całych grup ludności opodatkowanej, jest absolutnym nakazem dla urzędnika skarbowego.

— Metoda wychowania uczciwych płatników podatkowych powinna polegać na konsekwentnem stosowaniu:

a) wobec osób, co do których niema widocznych dowodów złej woli, — możliwie daleko posuniętej względności i czynienia wszelkich dopuszczalnych ułatwień, mogących zachęcić do wpłacenia należności podatkowych.

— Jeśli zachodzi uzasadnione domniemanie, że osoba mająca złą opinję u władz skarbowych gotowa jest zejść z dotychczasowej występnej wobec skarbu państwa drogi i rozpocząć nowe uczciwe życie, należy jej to ułatwić przez danie przewagi teraźniejszości nad przeszłością.

b) Wobec osób, co do których niema żadnych objawów dobrej woli i raczej przeciwnie istnieją wyraźne dowody świadomego uchylania się od obowiązków podatkowych — należy zastosować rygory karne z całą bezwzględnością, pamiętając o dwuch myślach przewodnich: by rozmiar kary wzrastał progresywnie ze stanowiskiem lub rolą społeczną odgrywaną przez podobne jednostki, oraz, by sankcje następowały tak szybko i tak bezwzględnie, by stanowiły przykład odstraszający dla innych.

— Należy skończyć z metodami sankcyj połowicznych, niedoprowadzonych do końca i absorbujących nieproduktywnie siły aparatu.

— Jednym z najistotniejszych punktów tego programu jest zachowanie równowagi budżetowej. Każdy z urzędników skarbowych, któremu dana jest możność wpływania na wydatkowanie grosza z funduszów skarbowych, powinien zrozumieć i odczuć, wiele w nim jest często UKRYTEJ NIEDOLI LUDZKIEJ i jak wiele powinien włożyć wysiłku w NAJEKONOMICZNIEJSZE ZUŻYCIE DLA PAŃSTWA TEGO GROSZA.

— Z drugiej strony oczekuję od wszystkich urzędników skarbowych tego okręgu bezwzględnego tępienia wszelkiego pasożytnictwa na skarbie państwa, a w razie gdyby to przekraczało ramy ich kompetencji, komunikowanie mnie o tem bezpośrednio.

Międzynarodowy kongres wczasów w Hamburgu

HAMBURG, (Pat). Organizowany przez niemiecką organizację „Kraft Durch Freude" międzynarodowy kongres wczasów i odpoczynku zgromadził w Hamburgu delegacje przeszło 40 państw. Program kongresu jest niezwykle bogaty zarówno pod względem liczby referatów jak i w zakresie najprzeróżniejszych popisów i pokazów, charakteryzujących „wczasy", organizowane przez Niemcy.

Kongres zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli całego świata w zakresie myśli współczesnej o wczasach i odpoczynku dla ludzi pracy. Niewątpliwie przyniesie on poważny dorobek, w czem największy udział wezmą najbogatsze dotąd doświadczenia Stanów Zjednoczonych i Anglji.

Na przewodniczącego powołany został dr. Ley, wódz Arbeitsfrontu.

W pierwszym dniu kongresu 23 bm. wygłoszone zostały jedynie przemówienia powitalne. W drugim dniu przedstawiciele niektórych państw wygłosili referaty na temat zadań kulturalnych wczasów oraz stosunku państwa i społeczeństwa do tego zagadnienia oraz organizacji wypoczynku.

Trzeci dzień plenarnych obrad kongresu wysunął referaty przeważnie typu sprawozdawczego, m. in. kpt. dr. Cajler wygłosił referat na temat — ćwiczenia fizyczne w organizacji wczasów w Polsce.

Kongres jest dla Hamburga najpoważniejszem wydarzeniem dnia. Wszystkie dzienniki poświęcają pierwsze kolumny sprawozdaniom z kongresu. Niemal przez cały dzień odbywają się w różnych punktach miasta koncerty i wszelkiego rodzaju popisy.

W dniu 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy poświęconej sprawie wczasów w niemieckiej „Kraft Durch Freude". Wystawa daje przegląd wszystkich kierunków pracy w tej dziedzinie, od wychowania fizycznego poprzez wycieczki krajoznawcze organizowania zespołów muzycznych i śpiewaczych aż do rozwoju sieci bibljotek po wsiach.

Na międzynarodowym kongresie etnografów i muzykologów, jaki odbył się na jesieni ub. r. w Berlinie, wyłoniła się koncepcja włączenia w program kongresu popisów ludowych wokalno tanecznych. Niemcy, organizatorzy kongresu, zaprosili wówczas zespół polski, którego organizacją zajęło się Tow. Teatrów Ludowych.

POLACY WYSTĘPUJĄ

w ogólnych programach „świąt ludowych", które organizowano przez cały tydzień (24 29 bm.) na różnych placach i w parkach Hamburga.

Zespół polski zrobił dobre wrażenie swoim programem i poziomem artystycznym i wywołał ogromne zainteresowanie zarówno wśród miejscowej ludności, jak i wśród zagranicznych delegacyj kongresowych.



Na zdjęciu widzimy moment otwarcia kongresu przez min. Rudolfa Hessa.

Wyjątkowe podwyższanie dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego

Władze stwierdziły, iż niektóre powiaty przy obecnym stanie dochodów nie mogą zrównoważyć swych budżetów. Wobec tego w drodze wyjątku dopuszczone zostało podwyższenie dodatków komunalnych do podatku gruntowego ponad 100 procent podatku państwowego. Taka wielka podwyżka dodatków komunalnych ma być stosowana w WYJĄTKOWYCH WYPADKACH i jedynie w razie istotnej niemożności zrównoważenia w inny sposób budżetu.

Podwyższony wymiar objąć może bieżący rok budżetowy. W roku 1936 ze względów technicznych uwzględnią urzędy skarbowe podwyżkę tylko w stosunku do tych płatników, dla których podwyższenie kwoty wymiarowej wyniesie conajmniej 10 złotych. Dla pozostałych płatników podwyższone wymiary na rok 1936 będą uwzględniane przy sposobności dokonania wymiaru za rok 1937.

Pielgrzymki Żydów polskich i litewskich na cmentarz łyngmiański

Wczoraj, dorocznym zwyczajem jako dzień w dzień 9 Ab (rocznica zburzenia świątyni Jerozolimskiej) odbył się na cmentarzu w Łyngmianach zjazd pielgrzymek Żydów polskich i litewskich.

W tym roku frekwencja pielgrzymów była znacznie mniejsza niż w latach ub. Władze polskie, a również i litewskie, nie czyniły w odwiedzaniu cmentarza żadnych trudności.

Dla Żydów wilnian udających się na cmentarz łyngmiański, położony na granicy polsko-litewskiej w pow. święciańskim uruchomione były specjalne autobusy.

NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego FERDYNAND TRACZ

FORTY KULTURY

O akcji planowego budownictwa szkolnego

Zagadnienie budownictwa szkolnego przesuwa się przed oczyma przeciętnego czytelnika dość często. Może nawet zbyt często. Są to jednak naogół rozważania teoretyczne, albo ubolewania nad faktem, że nic się w tym kierunku nie robi. Wszystkie sprawozdania cyfrowe nie cieszą się powodzeniem w oczach przeciętnego czytelnika.

Sprawa budownictwa szkolnego jest jednak, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, dzisiaj problemem społecznym.

Wszystkie organizacje społeczne, które budują programy swoje na ruchu wiejskim, powinny problem budownictwa szkolnego przemyśleć i opracować plan zużytkowania inicjatywy społecznej.

Żadna bowiem praca społeczna bez podstaw operacyjnych, a nią będzie w głównej mierze i na długie lata szkoła, nie ruszy z miejsca.

Rozważamy bowiem sobie tę okoliczność, że szkoła jest właściwie głównym ośrodkiem pracy społecznej w dwu najgłówniejszych fazach: w fazie przygotowawczej okresu dziecinnego i najczęściej w drugiej, realizującej fazie okresu młodzieńczego. To, co sobie przygotuje szkoła w materjale dziecięcym, przy ciągłości pracy zdyskontować może w starszym wieku..

Trzeba jednak na to pewnych warunków. Musi ta praca społeczna posiadać pewne warunki strategiczne. Podstawą operacyjną tej walki jest sala szkolna i to pomyślana w ten sposób, żeby mogła być wyzyskana jako świetlica, czy salka teatralna, a w dzień pracy jako sala rekreacyjna dla oczekujących kolejnej zmiany dziatwy szkolnej.

Sprawa więc przy budownictwie szkolnem nie może się ograniczać wyłącznie do budownictwa na użytek szkolny, a musi być rozpatrywana pod kątem potrzeb środowiska. Z tego też powodu całe środowisko musi być wciągnięte w problem realizacji tej palącej sprawy.

Sam fakt dostarczania na warunkach kredytowych budulcu z lasów państwowych posuwa sprawę o tyle naprzód, że ułatwia nabycie materiału, niemniej jednak w całości ta okoliczność wyzyskana nie zostanie w czasie przez rozporządzenie określonym, z powodu braku odpowiedniego kapitału obrotowego na finansowanie budownictwa. Ponieważ sprawa ta ma charakter społeczny, koniecznem jest, aby i formy likwidacji obmyślane zostały celowo i by przybrały kształty konkretne.

Jedną z takich form byłoby powołanie przy powiatowych ciałach samorządowych komisyj budownictwa szkolnego, któreby zajęły się gromadzeniem funduszów z terenu powiatu. Ponieważ budownictwo szkolne musi być rozwiązane przez samorząd, więc słusznem jest, by w tym celu w każdym powiecie opracowano plan batalji.

Biorąc za podstawę operacyjną powiat w składzie mniej więcej dwunastu gmin, a więc typ przeciętny w granicach naszych północno-wschodnich województw, przyjmijmy, że w granicach wydatków na kulturę i oświatę wydzieli się kwotę od 500 zł. do 1000 zł. w każdej z gmin. Powtarzam w granicach istniejącego budżetu. Przy rotropnem rozpatrzeniu pozycyj budżetowych zawsze znajdziemy możność kompresji z widokami na utworzenie takiej stałej pozycji.

Tworząc tedy taki powiatowy fundusz budowy szkół na wzór powiatowego funduszu drogowego, czy wychowania fizycznego, uzyskujemy stałą podstawę operacyjną w granicach od 6 do 12 tysięcy złotych. Pieniądze te nie mogłyby być użyte wyłącznie na robociznę. Każda tedy gmina, któraby na ratalnych warunkach nabyła drzewo na budowę szkoły, mogłaby pewną subwencję z tego powiatowego funduszu uzyskać. Mając jednak opracowany plan budownictwa, powiatowy fundusz sam inicjowałby akcję budowlaną w ośrodkach, które tego bardziej wymagałyby. Licząc przeciętnie koszt budowy domu o dwu salach szkolnych, co, jak się wyżej rzekło, jest warunkiem koniecznym, ze względu właśnie na stworzenie sprzyjających okoliczności dla pracy społecznej, licząc przeciętnie tedy koszt takiego budynku na 8 tysięcy złotych, z czem robocizna wyniesie około 3–4 tysięcy złotych, dobrze usytuowany powiat mógłby rocznie wybudować bez żadnych dodatkowych obciążeń, bez żadnych długów, około 3 do 4 budynków szkolnych.

Ilość w stosunku do potrzeb mała, ale, zważywszy na to, że przyrost budowli będzie odbywał się stale, w najbliższem dziesięcioleciu mamy gwarancję zaspokojenia potrzeb szkolnictwa tą drogą w około 25%. Czy „Młoda Wieś", czy „Związek Strzelecki", czy „Koło Gospodyń" czy wreszcie inne organizacje nie zyskają na tem. Bezwątpienia.

Świetlica międzyorganizacyjna, lokal biblioteki ruchomej i wiele, wiele punktów akcji społeczno-oświatowej zyska sobie podstawę dla ruchu.

Bo czemże są nieraz dzisiejsze świetlice. Poprostu izbami, z których na czas zebrania wieśniak wynosi swoją ławę z pościelą, a natychmiast po zebraniu zpowrotem do izby się wnosi, gdyż o samodzielnej świetlicy na wsi marzyć nie można. Brak wiejskim organizacjom i funduszów i lokali.

SZKOŁY POWSZECHNE NA ZIEMIACH WSCHODNICH TO NASZE FORTY KULTURY W KTÓRYCH ZNAJDZIE OGNISKO POLSKA MYSL PAŃSTWOWA.

Tak jak w dziale obronności państwa dążyć należy do wytworzenia sieci obronnej na linji domniemanego napadu tak i tu na linji zetknięcia się dwu kultur NALEŻY DĄŻYĆ DO WYTWORZENIA OŚRODKÓW PROMIENIUJĄCYCH W SPOSÓB CELOWY I SYSTEMATYCZNY.

Akcja Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oparta o dobroczynność społeczną może stanowić doskonałą pomoc w dziele tem jednak akcją dobroczynną sprawy naprzód nie posuniemy.

Tylko planowe tworzenie powiatowych funduszów budownictwa szkolnego, tylko opracowanie systematycznego sposobu zaspakajania potrzeb w granicach dzisiejszych możliwości, posunie sprawę naprzód. BEZ WŁASNYCH BUDYNKÓW SZKOLNYCH NIEMA ROZWOJU KULTURY NA ZIEMIACH NASZYCH.

BRON. CHUDZIK.

Młodzież wiejska walczy o prawo do nauki

Inteligencja nasza wywodzi swój rodowód z warstwy drobno- i średnioszlacheckiej. Wielkie przemiany społeczno-gospodarcze i polityczne pierwszej połowy ubiegłego stulecia podważyły supremację ekonomiczną stanu szlacheckiego i skierowały znaczną część jego młodszej generacji ku wolnym zawodom oraz pracy w przemyśle i handlu.

Socjologiczny rodowód naszej inteligencji pozostawił wyraźne ślady w jej psychice. W każdym dziesiątku lat napływały nowe siły, wychodzące z innych warstw społecznych, lecz wśród ogółu inteligencji trwają do dziś dnia pewne psychiczne nastawienia, których genezy należy szukać wśród tego stanu, z którego się ona wywodzi.

Niechęć do pionierskiej pracy w handlu i przemyśle, pęd do urzędów, często niedocenianą praca robotnika i rzemieślnika, jako nie posiadającej rzekomo arystokratycznego stempla wysiłku umysłowego — są to atawistyczne nawyki myślenia i odczuwania zbiorowego, nierzadkie wśród dzisiejszej inteligencji.

Tymczasem w życiu polskiem dokonywują się olbrzymie przemiany. Giną stopniowo ostatnie bastjony przywilejów, wielkie zadania dziejowe, stojące przed naszem państwem wymagają konsolidacji wszystkich warstw społecznych we wspólnej pracy, której celem i motorem nie może być zysk materjalny jednostek lub zapewnienie uprzywilejowanego stanowiska jednej klasie, lecz dobra całego kraju. Coraz powszechniej jest rozumiany ten prawdziwy dogmat dzisiejszej chwili. Polska o tyle będzie silna i zdolna do prawdziwie mocarstwowego rozwoju we wszystkich dziedzinach, o ile podstawą życia polskiego stanie się praca wszystkich obywateli, związanych z państwem nietylko równością obowiązku, lecz i równością praw.

W budownictwie nowej Polski muszą wziąć czynny udział wszystkie warstwy społeczne, przedewszystkiem chłop, stanowiący państwowo bierną masę pańszczyźnianych niewolników.

Inteligencja rozumiana jako ogół przodowników we wszystkich dziedzinach pracy zbiorowej winna być emanacją całego społeczeństwa, gdyż tylko wtenczas sprosta swojemu zadaniu i stanie się wyrazicielką dążeń ideałów i psychiki wszystkich warstw narodu.

Warstwa włościańska bierze dotychczas bardzo mały udział w tworzeniu nowych kadr naszej inteligencji. Ilość młodzieży wiejskiej studjującej w średnich i wyższych zakładach naukowych jest niewspółmierna ani z olbrzymim odsetkiem ludności rolniczej i jej rolą w życiu gospodarczem kraju ani z tem dążeniem do oświaty i kultury jakie żywiołowo ogarnia młode pokolenie wsi. Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę, że dostęp do wyższej i średniej szkoły jest dla niej drogą awansu społecznego, konieczną do przebycia, aby swą świeżą krwią i niewyczerpanym jeszcze zapałem zasilić tę grupę, której z racji wiedzy i poziomu kultury przypada zadanie prowadzenia narodu i państwa ku lepszej przyszłości.

Zdobycie wykształcenia przez poszczególne jednostki ze środowiska wiejskiego nie rozwiązuje kwestji; jednostki te są zazwyczaj stracone dla wsi, zaś w nowem środowisku nie mogą dokonać żadnych istotnych przemian, raczej dążą do zaaklimatyzowania się w niem. Szkoła średnia i wyższa musi być otwarta dla ogółu młodzieży wiejskiej. Zdobywanie wiedzy i kultury przez młodzież chłopską musi stać się zjawiskiem masowem. Jedynie masowy napływ elementu chłopskiego do szeregów naszej inteligencji może jej nadać nowe oblicze: prawdziwej reprezentantki całego narodu, ściśle związanej z ludem aspiracjami, ideałami i wspólną pracą przy wspólnym warsztacie. Dla inteligencji wiejskiej istnieje olbrzymie pole pracy, wielki ugór, od przeorania którego zależy przyszłość Polski. Wieś polska posiada wprost niezmierzone potrzeby w zakresie gospodarczym, oświatowo-kulturalnym, inwestycyjnym, etc. Tysiące agronomów, inżynierów, kupców, spółdzielców, lekarzy, adwokatów, nauczycieli znajdą twórczą pracę w dziele dźwignięcia wsi na wyższy poziom w każdej dziedzinie zbiorowego życia. Nietylko wytrwałości i wiedzy będzie wymagała ta praca; jeszcze w większym stopniu będzie potrzebna ideowość ujmowania swych zadań, jako służby Polsce i ludowi. Czyż inteligencja, wyrosła ze środowiska wiejskiego, zespolona z jego duchem i niedolą, nie jest najbardziej powołana do roli organizatorki i przodowniczki chłopstwa?

Udostępnienie dzieciom wsi szkół wszelkiego typu i poziomu będzie nietylko aktem sprawiedliwości w stosunku do młodzieży wiejskiej, lecz również prawdziwą demokratyzacją oświaty. Oczywiście, sprawę masowego udostępnienia średniej i wyższej szkoły młodzieży chłopskiej nie rozwiąże całkowicie konieczny dziś system stypendjów i bursy, gdyż dopiero podniesienie gospodarcze wsi umożliwi chłopu kształcenie dziecka, a młodemu absolwentowi znalezienie odpowiedniej pracy we własnem środowisku. Jednak już dziś musimy planowo i niezmordowanie usuwać te wszystkie zapory, jakie powstały na drodze dziecka polskiego do oświaty wskutek dzisiejszego załamania się naszego szkolnictwa.

Wieś nie posiada dzisiaj właściwie wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej, do szkół średnich dostaje się zaledwie nikły procent młodzieży wiejskiej, zubożały chłop nie ma środków do utrzymania córki lub syna na stancji w mieście, ukończenie wyższego zakładu naukowego wymaga od studenta ze wsi heroicznych wysiłków, nierzadko lat najskrajniejszej nędzy.

Dźwignięcie wsi kulturalne i gospodarcze jest niemożliwe bez wykształcenia odpowiednich kadr przodowników i instruktorów tej pracy. Kadry te musimy zacząć już tworzyć dziś. Rzeczywiste udostępnienie oświaty młodzieży wiejskiej winno stanowić kardynalną część akcji ratunku naszego szkolnictwa. Przedewszystkiem wieś musi posiadać odpowiednią ilość szkół powszechnych o pełnej liczbie klas i nauczycieli, o należytym poziomie dydaktycznym i wychowawczym. Młodzież wiejska musi znaleźć masowy dostęp do oświaty i kultury jedynie przez wysokozorganizowaną szkołę powszechną.

Z. MAZUR.

Czy trzeba i warto budować?

Wydatki na oświatę zajmują w budżetach gminnych poważne sumy, bo około 25—30 proc., a niekiedy w uboższych gminach 40 proc. Budowa zatem szkoły z mieszkaniem dla nauczycielstwa to krok za krokiem konsekwentna walka o równowagę budżetową gminy oraz o uwalnianie w przyszłości dużych sum na resztę inwestycyj.

Na naszych terenach te sprawy są w ogólnem zaniedbaniu, ponieważ uciera się wśród wójtów szkołę traktować jako „zło konieczne" w budżecie. Dlatego to budowa magistratu, gminy, czy sejmiku jest zawsze bliższa niż budowa „pałacu" dla chłopskiej dziatwy. Sugestje o pałacach szkolnych narzucane przez ludzi istotnie mieszkających w pałacach, oraz ich projekty 4-letniej szkoły dla wsi znajdują u zwierzchników gminy cichy aplauz. Tymczasem „zło konieczne" rok rocznie wzrasta, ilość klas trzeba powiększać, dodatek mieszk. wzrasta z liczbą nauczycieli, wymagania higjeny trzeba zaspakajać i gmina stale znajduje się w kolizji z nauczycielstwem, władzą szkolną i sumieniem.

Obecnie przyznane ulgi 33 proc. na drzewo z lasów rządowych, oraz 5-letni okres spłaty nasuwa niejednej gminie dobrą okazję do rentownej lokaty czynszów i należności za szkoły. Bo szkoła o 2-ch lub trzech nauczycielach koło Wilna kosztuje od 1000 do 1300 zł. rocznie. Podczas gdy utrzymanie takiejże szkoły w budynku gminnym kosztuje tylko niecałe 450 zł. Różnica dochodzi zatem na jednej szkole od 500 do 1000 zł., czyli tą różnicą można śmiało pokrywać procenty i część rat za budulec w lasach państwowych. Ewentualne koszty wykwalifikowanego robotnika (technika, majstrów) obciążyłyby budżet gminy w jednym roku.

Przy budowie szkół ich przebudowie oraz przenoszeniu należy czemprędzej uporządkować przepisy prawne przy zakupie i wciąganiu do hipoteki, uzyskiwaniu zezwoleń władz, organizowaniu Komitetów, uzyskiwaniu kredytów it. p., gdyż labirynt okólników i rozporządzeń, planów maksymalnych minimalnych, opłat etc. odstrasza gminy i nauczycielstwo od tak pożytecznej inicjatywy, a wśród ludności wyrabia się zdanie, że władze nie wkładają w budowę szkół należytej uwagi.

Najskuteczniejszym jednak bodźcem byłby plan wysunięty w Sejmie przez p. Prystorową, a mianowicie bezpłatny budulec na szkoły z lasów rządowych. Na ziemiach wschodnich wprowadzenie go w życie ze względu na dobre zalesienie byłoby to poważnem posunięciem na drodze wyrównania różnic kulturalno-oświatowych Polski A i B oraz poważną ulgą dla deficytowych gmin.

Brak lokalów dla organizacyj, niedostateczne nasilenie rolnicze, dziatwa poza szkołą, zdrowie dziecka i nauczyciela znalazłyby wreszcie szczęśliwe rozwiązanie. Ruszylibyśmy w każdym razie prawdziwym krokiem naprzód bo przy obecnym pośpiechu może pra-prawnuczęta nasze dożyją tej pociechy, że nie będą dzwonić zębami pod drzwiami, z braku porzekalni i należytej szkoły.

S.L.

Wieści i obrazki z kraju

Mołodeczno

19 LIPCA RB. ODBYŁ SIĘ W MOŁODECZNIE ZJAZD POWIATOWY O. S. P. celem przeprowadzenia zawodów, na który przybyło 8 straży z terenu Oddziału Powiatowego w Mołodecznie. Komendantem Zjazdu został wyznaczony p. F. Radziukiewicz naczelnik OSP. w Mołodecznie. O wczesnych godzinach rannych zaczęły przybywać straże, przyczem O. S. P. w Radoszkowiczach stawiła się z orkiestrą, zaś OSP. w Rakowie ze sztandarem. Po przyjęciu raportu od komendanta Zjazdu przez prezesa Zarządu Oddziału Pow. i p. Starostę K. Protasewicza, Straże udały się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, po którem odbyła się defilada drużyn strażackich na czele z orkiestrą przed przedstawicielami władz państwowych i pożarniczych. Z ramienia Okręgu Wojew. w Wilnie przybył na Zjazd inspektor wojewódzki p. Fr. Pianko Po defiladzie drużyny udały się na rynek w Mołodecznie, gdzie inspektor Pianko przyjął raport. Skolei rozpoczęły się zawody pożarnicze, złożone z ćwiczeń alarmowych i rozwiązywania zadań taktycznych. Na zawodach byli obecni pp.: starosta Protasewicz, wicestarosta St. Ilczuk oraz przedstawiciele wojska, komendy pow. P. P. i organizacyj społecznych. Mieszkańcy Mołodeczna licznie przybyli na zawody, gdzie mieli możność przekonać się o postępie prac i wyszkolenia w strażach pożarnych. W skład Sądu Konkursowego weszli pp.: insp. Pow. P. Z. U. W. F. Banel oraz członek Zarz. Oddz. Pow. w Mołodecznie M. Gorbunow. Po obliczeniu wyników kolejność miejsc została ustalona jak następuje: I miejsce OSP. Markow pkt. 81. II miejsce OSP. Lebiedziew pkt. 76. III miejsce OSP. Mołodeczno pkt. 75, IV — Kraśne. V — Gródek, VI — Bienica, VII — Raków. VIII — Radoszkowicze. Po zawodach inspektor Pianko podziękował drużynom za przybycie na zjazd, poczem Zjazd rozwiązał. Skolei goście oraz drużyny strażackie udali się na wspólny obiad, podczas którego przygrywała orkiestra OSP. z Radoszkowicz. W. U.

— ŚMIERĆ DZIECKA W STUDNI. Choruży Aleksander, lat 3, we wsi Cjoruże, gm. rakowskiej, pozostawiony bez opieki wpadł do studni i utonął. Rodzice wydobyli dziecko już nieżywe.

Grodno

— W NIEDZIELĘ DNIA 26 BM. ODBYŁA SIĘ W GRODNIE MANIFESTACJA w sprawie polityki senatu gdańskiego. W pochodzie, który przeciągnął ulicami Orzeszkowej, Dominikańskiej, przed gmach starostwa, wzięły udział wszystkie organizacje, które w liczbie 23 wydały odezwę do grodnian. Staroście delegacje złożyły protest na piśmie. Na pl. Batorego o godzinie 13 do zebranych tłumów przemawiali: były prezydent m. Grodna p. Stępniewski Edward, Roszkowski w imieniu PPS. i ZZZ., a z ramienia Stowarzyszenia kupców polskich p. Rusiecki. (Pat).

Postawy

— 26 BM. W MIADZIOLE ODBYŁY SIĘ ZAWODY REJONOWE 5 STRAŻY POŻARNYCH z następujących miejscowości: Miadzioł, Hruzdowo, Kobylnik, Horby i Swatki. Zawody zostały przeprowadzone w obecności władz powiatowych Zw. Straży Pożarnych — wicestarosty Białkowskiego, insp. Januszkiewicza i instr. pow. Ignatowicza. Na program zawodów złożyła się musztra, ćwiczenia z narzędziami oraz ćwiczenia obrony objektów, przyczem te ostatnie oddzielnie przeprowadziły straże posiadające motopompę i samochód, a oddzielnie straże posiadające jedynie sikawki ręczne. Całością ćwiczeń dowodził naczelnik straży miadziolskiej Józef Werakso.

Po zakończeniu zawodów odbyła się w remizie odprawa naczelników straży na której zostały omówione odbyte ćwiczenia. Pierwsze miejsca w ogólnej klasyfikacji zajęły straże z Miadzioł i Hruzdowa.

Lustracje spółdzielni. W dniu 24 bm. przybyli do Postaw Naczelny dyrektor Centralnej Kasy Spółek Rolniczych p. Józef Gliński i dyrektor Wileńskiego oddziału tej instytucji p. Edmund Srokowski, którzy przeprowadzili lustrację miejscowej Kasy Stefczyka i Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Wygoda“.

Podczas pobytu w Kasie Stefczyka pp. dyrektorzy szczegółowo interesowali się sprawami przydziału kredytu budowlanego dla gospodarstw wiejskich oraz zaległościami podatkowemi. W „Wygodzie“ przedmiotem zainteresowań była hurtowa dostawa artykułów budowlanych i opałowych oraz tranzakcja zbożowa.

Przeprowadzona lustracja pozostaje w związku z zamierzonym przydziałem kredytów na akcję skupu zboża.

Głębokie

— ZIEMIA NA SOWINIEC. W dniu 26 b. m. w miejscowości Słobódka, pow. dziśnieńskiego, położonej między jeziorami Szo a Dołgiem, odbyło się uroczyste pobranie ziemi przez delegację 48 pułku Strzelców Kaniowskich, złożoną z oficerów i podoficerów. W miejscu tem 48 pułk. stoczył w 1920 r. zwycięską bitwę z bolszewikami. Ziemia ta zostanie w specjalnej urnie złożona na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe władze, organizacje b. wojskowych, Związek Strzelecki i okoliczna ludność.

Brasław

— PIORUNY WZNIECAJĄ POŻARY.

W zaśc. Ostrowy II, gm. miorskiej, od uderzenia pioruna spalił się chlew i spichrz Matefonkowej Katarzyny. Straty 475 zł.

We wsi Sosnowierze, gm. Miory, również od uderzenia pioruna spaliła się stodoła na szkodę Tyczko Tatjany. Straty wynoszą 559 zł.

Święciany

— POŻARY.

We wsi Nowosiołki, gm. rukojnskiej, spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlew i tegoroczne zboże Maścianiczowej Antoniny. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez robotnika Macianicę Józefa. Straty wynoszą 142 zł.

Od uderzenia pioruna w Kołtynianach spalił się chlew i szopa oraz znajdujące się tam zboże Łapińskiego Feliksa. Straty wynoszą 1000 złotych.

We wsi Kojryszkach, gm. hoduciskiej, piorun uderzył w stodołę ze zbożem Anoszki Mikołaja. Straty wynoszą 1055 zł.

Spłonęło 50 ha lasu

Wybuchł pożar we wrzosowiskach, należących do Przewłockiego Gustawa, folw. Marynkowo, gm. niemenczyńskiej. Ogień przeniósł się do sąsiedniego lasu Jakutowiczowej Julji, folw. w. Górynki i lasów Państw. Ogółem spaliło się około 50 ha lasu. Straty wynoszą 6200 zł. Pożar ugaszono przy pomocy straży pożarnej z Niemenczyna, wojska, harcerzy, policji i okolicznej ludności. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zaprószenie ognia przez przechodniów.

Utonął w Naroczu

Korolonek Mikołaj, kąpiąc się w stanie nietrzeźwym utonął w jeziorze Narocz około zaśc. Borki. Zwłoki wydobyto.

Autobus przejechał dwoje dzieci w Grodnie

3-letni chłopiec zabity na miejscu

W Grodnie autobus, idący z Grodna do Skidla, najechał na dwoje dzieci bawiących się na jezdni ulicy Skidlwskiej. Młodszy chłopak liczący około trzech lat, zmarł natychmiast, a mózg z jego potrzaskanej trzaszki rozprysnął się na bruku. Starszego chłopca lat około 10-ciu przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Dowiedzieliśmy się, iż są to bracia Stankiewiczowie — synowie ślepca, który całemi dniami żebrze i wskutek tego dzieci były pozostawione bez należytej opieki zwłaszcza, że matka również była całe dnie poza domem, zarobkując pracą po ogrodach.

Nożyce znów się rozwarły

Wskaźnik ogólny cen hurtowych wyniósł w czerwcu 53,8 wobec 53.7 w maju rb. i 52.5 w czerwcu r.ub.

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych dla grup specjalnych (w nawiasach wskaźnik z maja rb.):

artykuły rolne krajowe 45.9 (46,3), sprzedawane przez rolników 39,4, (39,8),

żywność i używki 51.3 (15.4), nabywane przez spożywców 57.2 (57,3).

artykuły przemysłowe 56,2 (55,9), surowce 54,9 (55,9), surowce 54,9 (55,1), półfabrykaty 54.6 (53,9) wyroby gotowe 58.9 58,6),

surowce i półfabrykaty przemysłowe 54,7 (54,4), uzależnione od zagranicy 45,5 (45,2), skartelizowane 75,4 (75,3),

materjały budowlane 49,0 (48,7),

artykuły nabywane przez rolnika 64.1 (63.8).

Zwraca uwagę pewien wzrost cen surowców przemysł. (zgodnie z tendencją ogólnoświatową) oraz materjałów budowlanych — w związku z sezonem.

Wskaźnik artykułów sprzedawanych przez rolnika obniżył się o 0.4 i równocześnie wzrósł wskaźnik artykułów, nabywanych przez rolnika.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— SYTUACJA NA RYNKU ŚLEDZI SOLONYCH. W roku obecnym cena matjasów (lekko solonych śledzi), utrzymuje się na poziomie zeszłorocznym, a import jest obliczony na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego. Jeśli tegoroczne połowy matjasów islandzkich zawiodą, to należy się liczyć ze zwyżką cen matjasów szkockich, złożonych w chłodni. Jak wiadomo, ostatnie depesze donosiły o bardzo małych połowach śledzi na wodach Islandji.

Ceny śledzi szkockich (mocno solonych) zwyżkowały w porównaniu do cen zeszłorocznych, ponieważ wiadomem było, że połowy tego materjału nie pokryją zapotrzebowania wszystkich odbiorców. Większą partję zakupiły Sowiety na początku sezonu, a w poszczególnych krajach nie było zupełnie zapasów zeszłorocznych, gdy tymczasem w roku ubiegłym na składach znajdowało się ok. 50.000 beczek. W ostatnich dniach zanotowano gwałtowny spadek połowów śledzi szkockich, których ceny silnie podskoczyły do poziomu, dawno nienotowanego na rynku polskim.

Zwyżka śledzi angielskich pociągnęła za sobą również mocną tendencję na śledzie norweskie.

W najbliższych dniach nadejdą pierwsze transporty śledzi solonych z polskich połowów na Morzu Północnem, co będzie miało znaczny wpływ na dalsze kształtowanie się cen.

POLSKA

— ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW. Statystyka Związku „Społem“ wykazuje dalszy wzrost obrotów zrzeszonych w tym Związku spółdzielni w kwietniu rb. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. obroty te wzrosły o 3.1 proc., przyczem najsilniejszy wzrost wykazały spółdzielnie robotnicze miejskie. Obroty Zw. „Społem“, jako hurtowni, wzrosły o 2,2 proc. w porównaniu z kwietniem r. ub.

— Ograniczenie ilości wystaw i targów. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych złożył ministerstwu przemysłu i handlu uwagi w sprawie udzielenia zezwoleń na organizację targów i wystaw gospodarczych.

Związek Izb podkreśla, że przemysł krajowy odnosi się negatywnie do zjawiska nadmiernej ilości wystaw i targów powstających ostatnio. Pożądane jest bardzo, by w obecnym okresie gospodarczym pozwolenia na organizowanie nowych wystaw były dawane z jaknajwiększemi ograniczeniami i jedynie w wypadku udowodnienia, że projektowane imprezy nie służą celom zarobkowym organizatorów i są oparte na mocnych podstawach finansowych.

Związek Izb zwraca również uwagę na konieczność zachowania ostrożności w udzielaniu zezwoleń na wydawanie nagród wystawcom przez organizatorów wystaw, którzy w wielu wypadkach środek ten stosują celem ułatwienia akwizycji wystawców, co obniża wartość odznaczeń.

NIEMCY

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA DROBIU. Przed kilku dniami nastąpiło w Lipsku otwarcie VI Międzynarodowego Kongresu Drobiu przy udziale około 3 tys. przedstawicieli z 42 państw. Równocześnie dookonano otwarcia Międzynarodowej Wystawy Drobiu.

— BILANS BANKU RZESZY z dnia 23 lipca wykazuje w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem tygodniowem następujące zmiany ważniejszych pozycyj (w miljonach RM): zapas weksli i czeków spadł o 160,9 do 4.180.2 lombard zmniejszył się o 0.6 do 41. 4. weksle Skarbu Państwa spadły o 12,2do 14,2 obieg banknotów spadł ż 96,4 do 4.033.5 obieg odcinków Banku Rentowego zmniejszył się o 4.7 do 379.6, obieg bilonu zmniejszył się o 29,7 do 1.470.7.

KAZIMIERZ LECZYCKI 17

EMIGRANCI

Powieść

— Ja proszę o głos i ja go sobie daję — zabrał ponownie głos Roszek.

— Czy pan konzulat jest biały, czy czerwony, o to mniejsza. Bo gdyby nawet sam Borówka był konzulatem tutejszym, to i on byłby taki, jak jego rzund. Robotnik musi słuchać derektora i kłaść rudę nie do tego pieca do którego chce, ale tam, gdzie musi. A konzulat musi kłaść w nasze głowy to, co chce jego szef. Zaś kto tego nie rozumie ten jezd głupi. Będzie rzund czerwony, taki będzie i pan konzulat. Nie człowieka wina, że chleb jeść musi. Ale my musimy jeść chleb z białym, jako i z czerwonym. Kto za szampanem dla p. konzulata. 11 za, pięć przeciw. Zapisz no, sekretarz.

— Dyrektorowi fabryki order dali. Ciekaw jestem kiedy naszemu prezesowi order dadzą za jego 20 lat pracy w organizacjach?

— Jo, jo! Ja łapówek nie potrzebuję.

— Silansa, panowie, silansa. Ankor, sprawozdanie z Ekol a Blerot.

— Ja proszę o głos i ja go sobie daję. Wie cała kolonija, że od dłuższego czasu uczy dzieci nasze ten, co sam żadnego kształcynia nima. Na szczyńście przyjechała tu do naszej zatraconej kolonii młoda panna Roztocka, ukształcona jak należy.

— Przez kogo?

— Nie przez ciebie.

—Przez Nowaka!

Rumieniec gniewu okrył twarz Anki.

— Chamy, chamy, chamy — powtórzyła kilkakrotnie w myśli, tłumiąc łzy.

— Zaś zwracam uwagę naszej młodzieży — odezwał się surowo Roszek. — że panna Roztocka tu jezd i jezd naszym gościem. Zaś tedy, kto jej ubliży pójdzie za drzwi. Robotnik może być bez szkoły, ale nie idzie być cham. Powracając zaś do dawnego, ja jako prezes kolonji proponuję: wydalić nauczyciela Pichlaka, a wziąć do nauki panne Roztocke.

— Towarzysze!

— Albo gadaj pan towarzysze i panowie, albo nima głosu. Ja nie towarzysz, a chce pana słuchać.

— Dziękuję prezesowi. Towarzysze i panowie szlachta robotnicza. Słuchając naszego ojca kolonji nigdy człowiek nie wie, czy jest na posiedzeniu Komitetu Towarzystw Robotniczych, czy jakiej parafji burżuazyjnej. Panna Roztocka jest szlachcianką i powinna wracać do swoich majątków na Polesie, czy tam do Wileńszczyzny. Pichalak jest robotnikiem i powinien uczyć nasze dzieci.

— Brawo, brawo!

Silansa signori, bitte silansa!

— Hrabia mu dziwkę zabrał.

— Hanka, Hanka.

— Patrzcie go, bić się lezie.

— Silansa!!!

— Cicho, no! Koty ino w marcu hałas czynią, a wy w każdym miesiącu.

— Uważaj, bo jak cię rżnę w mordę!!

Roztocka była bliska płaczu. Dym papierosów, brutalność z jaką wywlekano sprawy osobiste, bójka, która co chwila groziła wybuchem, rozstroiły jej nerwy zupełnie. I poco przyszła, poco przyszła!

— Ja proszę o głos i ja go sobie daję, odezwał się uroczyście Roszek po uciszeniu zebrania. — Od pierwszego oka wydaje się, jakoby nasi towarzysze mieli słuszność, ale jak spojrzeć przez drugie oko, zaś widać, że oni nie mają słuszności. Więcej umie hrabianka, niż robotnik. Nawet bolszewik zrobił grafa swoim zagranicznym [illegible] a nasz Borówka, choć patrzy na świat [illegible] okiem, nie chce ażeby grafówna uczyła nasze dzieci. Jako ojciec całej kolonji rzekę wam tak: źle jest, jeżeli nad robotnikiem panuje graf, dobrze jest, jeżeli jemu służy. Kto za Roztocką, ręce w górę... Kto przeciw? 11 za, pięć przeciw. Zapisz no, sekrytarz.

—Szlachta robotnicza, psiakrew!

— Chcą, żeby szlachcianka im służyła.

— Panie Prezesie — krzyknęła Anka nie panując już nad nerwami! — Zrzekam się prowadzenia szkoły w Blerot!

— Zaś nie masz tu panna nic do gadania. Tylko nie becz panna, bo powiedzą, że smarkata uczy smarkate.

— Anka tylko nadludzką siłą woli powstrzymywała się od spazmów. Przyznawała teraz stuprocentową rację p. Gintowt. Ach, jak to dobrze, że jej tu niema. Napewno dostałaby ataku sercowego.

Sytuację uratował Rójcik, który wsunął się do izby i stanął obok drzwi w pozie Napoleona.

— Patrzcie, Rójcik!

— A czego to szynkarz właził między prezesy.

— Każdy dureń jest dziś prezesem.

— W 1905 tak nie było.

(d. c. n.)

Uroczystości w dniu 8. IX.

Jak już donosiliśmy, 8 września w dniu Narodzin Najświętszej Marji Panny, obchodzony będzie w Wilnie jubileusz 10-lecia sprawowania rządów w archidiecezji wileńskiej przez J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Do tego czasu mają być również zakończone roboty restauracyjne w Bazylice, która ma być w dniu 8 września otwarta dla wiernych.

W związku z temi uroczystościami do Wilna spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa z terenu całej Polski z najwyższymi dostojnikami Kościoła na czele. Przyjdzie również wiele pielgrzymek z całego kraju. M. in. przybywa do Wilna duża pielgrzymka z terenu wojew. białostockiego.

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOŁOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10. 11, 12. 14. 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10.15, 11.15. 12,15, 13.15, 15,15, 17.15, 18.15, 19,15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11,30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19,30, 20,30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18,15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

KRONIKA

Środa 29 Lipiec

Dziś: Marty i Kunegundy.
Jutro: Rufina i Abdona

Wschód słońca — godz. 3 m. 25
Zachód słońca — godz 7 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28.VII. 1936 r.

Ciśnienie — 762
Temp. najw. + 29
Temp. średn. + 28
Temp. najn. + 11
Opady —
Wiatr — południowo-wschodn.
Tend. barom. — spadek

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Boniecki Jerzy, 2) Sienkiewiczówna Danuta-Ewa; 3) Kulesza Władysław, 4) Dawidzinkówna Krystyna; 5) Raczkowska Alicja-Anna; 6) Wołejko - Wołejszi Józef Henryk; 7) Jeleński Romuald

— **Zaślubiny:** 1) Klajbsztejn Michał—Tarasewiczówna Stefanja.

— **Zgony:** 1) Cybulski Antoni, robotnik lat 61; 2) Tracewska Anna, dozorca lat 68; 3) Boniecki Jerzy (niemowlę); 4) Sawicz Załda, lat 80; 5) Okinis Jan, lat 36; 6) Sienkiewicz Jerzy, dorożkarz, lat 48; 7) Wajsberg Anna, pensjonarjuszka przytułku, lat 77; 8) Tomaszewiczowa Jadwiga, lat 50; 9) Judelewiczowa Roza, właścicielka domu, lat 74; 10) Wojczyk Abram, kupiec lat 68; 11) Lurje Dwejra, lat 84.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Kiszakiewicz Stanisław, inż. z Warszawy; Laurysiewicz Aniela z Warszawy; Pijarczyk Marjanna z Warszawy; Krawczyk Konrad z Katowic; Musiałak Franciszek z Katowic; Rybarczyk Stanisław z Warszawy; Toczkiewicz Czesław z Warszawy; Eynarowiczowa Wanda, obyw. ziem. z maj. Oborek; Ratomski Kazimierz z Nowogródka; Głapijski Józef, handl. z Warszawy. Prądzyński Bogdan z Poznania; Ziob Paweł z Katowic; Korzeniewski Adam z Grudziądza; Solbiger Abraham z Krakowa; Gotterowa Jadwiga z Warszawy; Kozłowski Edmund z Warszawy; Matysiak Tadeusz, dziennikarz z Warszawy; Maliszewski Al., dziennikarz z Warszawy; Suliga Henryk z Radomia.

Z POCZTY.

— **Postępowanie dyscyplinarne przeciwko pracownikom pocztowym.** Ogłoszono urzędowo obszerne rozporządzenie Rady Ministrów o komisjach dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko pracownikom przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Rozporządzenie określa szczegółowo skład i kompetencje komisyj dyscyplinarnych, ustala procedurę postępowania dyscyplinarnego, jak wszczęcie postępowania, sposób prowadzenia dochodzenia, wniesienie oskarżenia, prowadzenie rozprawy, wydanie orzeczenia, dopuszczenie obrońców, sprawy apelacji i wykonania orzeczenia, wznowienia sprawy, kosztów i t. d.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 27-ym bm.

RÓŻNE

— POCIĄG POPULARNY DO KRAKOWA. 7 sierpnia odejdzie z Wilna do Krakowa pociąg popularny. Wycieczkę organizuje Liga popierania turystyki.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś we środę dnia 29.7 rb. o godz. 8.15 wiecz. — Teatr Letni daje na przedstawienie wieczorowe jedno z ostatnich przedstawień sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-ch aktach Ayn Randa „Kto zabił?" w reżyserji W. Czengerego. Ceny zniżone.

Ze względu na urlopy zespołu artystycznego od dnia 1 sierpnia rb. — sztuka „Kto zabił?" będzie grana tylko dnia 29, 30 i 31 VII rb.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Dnia 1 sierpnia rb. odbędzie się premjera doskonałej komedji M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Powrót mamy", w której wystąpią gościnnie St. Grolicki i Z. Ziembiński. Reżyserja **Z. Ziembińskiego.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— WESOŁA LWOWSKA FALA. Wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej wywołała zapowiedź niedzielnego występu słynnego zespołu lwowskiej fali pod kierownictwem Wiktora Budzyńskiego.

Program wypełni polityczno-satyryczne widowisko w 2-ch częściach i 16-tu odsłonach COŚ NIECOŚ — TAJOJ.

Przedstawienia odbędą się tylko w niedzielę nadchodzącą o godzinie 7 i 9 wieczór.

Kasa czynna codziennie od g. 11 rano — 7 wieczór.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dniu 24 bm. o 0,3. Oznacza to znowu rozwarcie „nożyc" w złotych za 1 kilogram:

Wyszczególnienie	Detal
chleb żytni przemiał 55%	0.27
chleb żytni przemiał 75%	0.24
chleb żytni razowy 98%	0.20
chleb pszenny przemiał 65%	0.40
mąka pszenna	0.30—0.45
mąka żytnia razowa	0.16
mąka żytnia pytlowa	0.26
mięso wołowe	1.00—1.10
mięso cielęce	0.90—1.00
mięso baranie	0.90—1.10
mięso wieprzowe	1.20—1.40
szczupaki żywe	2.00—2.25
szczupaki śnięte	1.00—1.60
sielawy	1.20—2.00
sielawy drobne	1.20—1.30
okonie	0.50—1.00
płotki	0.20—0.25
ziemniaki	0.05—0.07
kapusta świeża (za 1 główkę)	0.05—0,20
marchew (za 1 pęczek)	0.05—0.10
buraki (za 1 pęczek)	0.05—0.10
cebula (za 1 kg)	0.15—0.20
masło świeże	2.30—2.80
mleko (za 1 litr)	0.15—0.17
śmietana (za 1 litr)	0.80—1.00
jaja (za jedną sztukę)	0.05—0.07
papierówka	10.25 za 1 m. p.

materjały sosn. eksp. 40.00 — 42.00 za 1 m^3
materjały świerkowe eksp. 33.00 — 36.00 za 1 metr sześc.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 29 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.40: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7,30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; — 12,03: Skrzynka roln.; 12.13: Dziennik południ.; 12.23: Muzyka lekka i taneczna; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15.30: Przerwa, 15,30: Odcinek humoru; 15.38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Słuchowisko dla dzieci: „Panna z mokrą głową"; 16.15: Muzyka romantyczna: 17.00: Koncert mandolinistów; 17.30: Duety w wyk. I. Gadejskiej i Berty Bragińskiej; 17.50: Anegdoty z życia Pasteur'a; 18.00: Wiener i Doucet; 18.30: Listy — słuch. omówi kier. progr.; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: Koncert; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Wędrówka mikrofonu po prowincji; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: pogad. aktualna; 21.00 Utwory Chopina w wyk. Heleny Landauówny; 21,30: Ludomir Różycki — Kwartet smyczkowy; 22.00: Wiad. sportowe; 22,15: „Pamiętnik Izydory Duncan" — aud. muzyczna w oprac. Sergjusza Kentera i Antoniego Koncewicza; 22.55: Ostatnie wiad.

CZWARTEK, dnia 30 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7,35 Giełda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa: 11.57: Czas i hejnał; 12,03: Ognisko matki i dziecka — pog.; 12.13: Dziennik poł.; 12,23: Utwory Beethovena; 13,15: Muzyka popularna; 14,15:—15.30: Przerwa; 15,30: Codz. odc. humoru; 15.38: Życie kult.; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków: 15,45: Wakacje matki — czyli jak jest, czyli można inaczej — pogad. dla dzieci; 16,00: Koncert Ork. 57 p. p.; 16,45 „O pracy kobiet dla obrony kraju" — odczyt senatorki Stefanji Kudelskiej; 17,00: Koncert popularny; 17,50: „Szablonówek — Zdrój" — pogad. wygł. W. Budzyński; 18,00: „Możliwości Polesia" — pog. wygł. Antoni Jankowski; 18,15 Debussy—Sonata wiolonczelowa; 18.30: Na włóczęgę! — rady dla turystów; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogad. aktualna; 19,00 Teatr Wyobraźni u obcych: Słuch. oryg. „Doktór Abernethy przyjmuje"; 19,35: Pieśni Ign. Friedmana; 20.05: Podróż wyobraźni do Brazylji — obrazek muzyczno-poetycki; 20,35: Tajemnica pokoju przy ul. Nowogródzkiej — reportaż red. A. Galisa; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Ignacy Paderewski — Symfonja h-moll op. 24 w wyk. zwiększonej ork. symf. P. R. 22.00: „Na dwa dni przed Olimpjadą" — reportaż z Berlina: 22.15: Wiad. olimpijskie: 22.35 Tańczmy; 22,55: Ostat. wiad.

Kto ma utrzymywać areszt centralny, Państwo czy Samorząd?

Onegdaj Wydział Cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie przystąpił do rozpoznania sprawy **posiadającej zasadnicze znaczenie dla wszystkich samorządów miejskich i gminnych na terenie Województw Północno-Wschodnich.**

Zarząd Miejski wystąpił przeciwko skarbowi państwa z powództwem w wysokości 10 tysięcy złotych za świadczenia miejskie, jak światło elektryczne i woda, dla aresztu centralnego przy zaułku Ignacowskim.

Podczas rozprawy sądowej przedstawiciel prokuratorji generalnej wystąpił przeciwko roszczeniom zarządu miasta, twierdząc, że areszt centralny znajduje się wyłącznie na usługach miasta, że państwo nie ma z niego żadnych korzyści i dlatego też magistrat powinien ponosić koszty tych świadczeń.

Adwokat ze strony miasta stanął na innem stanowisku. Ponieważ z dniem 1 sierpnia policja w całem państwie została upaństwowiona, tem samem państwo przejęło wszystkie agendy policyjne. Z tego tytułu państwo winno ponosić wszystkie koszta związane z utrzymaniem aresztu.

W odpowiedzi na wywody rzecznika miasta przedstawiciel prokuratorji generalnej wysunął szereg kontrargumentów. Okazuje się, że na terenie **Ziem Północno-Wschodnich** wszystkie samorządy gminne i miejskie utrzymują areszty gminne własnym kosztem. **Gdyby Sąd Okręgowy w Wilnie uwzględnił powództwo Magistratu Wileńskiego, wówczas mogłaby się wytworzyć taka sytuacja, że wszystkie zarządy gminne polikwidowałyby swoje areszty i ponadto mogłyby wystąpić przeciwko skarbowi państwa z powództwami cywilnemi, co naraziłoby skarb państwa na znaczne straty.**

Wreszcie przedstawiciel prokuratorji generalnej powołał się na słowa b. prezydenta miasta p. sędziego Folejewskiego, który na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej oświadczył, że areszt centralny służy sprawie porządku publicznego w mieście i z tego też tytułu winien być przez miasto subwencjowany i, że na tem posiedzeniu przyjęta została odpowiednia uchwała.

Wobec tego Sąd Okręgowy postanowił sprawę odroczyć, by dać możność Prokuratorji Generalnej załączyć do akt sprawy protokół tego posiedzenia Rady Miejskiej.

Pytanie więc kto ma utrzymywać areszt centralny państwo czy samorząd nie zostało narazie rozstrzygnięte.

Domorosły Edison spowodował nieszczęście

Wczoraj donieśliśmy o nieszczęśliwym wypadku porażenia przez prąd elektryczny 15 letniego chłopca Henryka Kłosińskiego. którego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba.

W świetle dochodzenia, sprawa ta nabrała cech sensacyjnych. Jak się okazało bowiem chłopiec padł ofiarą pomysłowości niejakiego A. Zwierblańskiego, właściciela posesji przy ul. Żwirki i Wigury 80.

A. Zwierblański należy widocznie do tego typu gospodarzy, którzy cierpią na chorobliwą obawę przed złodziejami. Nie ufając ani kłódkom, ani zamkom, ani nocnemu dozorcy, Zwierblański wpadł na pomysł urządzenia elektrycznej „pułapki na złodziei".

Pewnego dnia, obserwując swój chlew, wystawiony, jak sądził na pastwę złodziei, przeczulony gospodarz spostrzegł, że tuż nad dachami jego budynków gospodarskich przechodzą druty elektryczne. Połyskujący na słońcu czerwona miedzią kabel elektryczny świadczył, że jest przewodnikiem prądu o wysokiem napięciu. Zwierblańskiego olśniła „genjalna" myśl.

„Elektryczność to najlepszy stróż" — pomyślał i przystąpił do konstruowania złodziejochrona".

Konstrukcja tego „urządzenia ochronnego" była prosta. Zwierblański połączył druty z kablami sieci elektrycznej i tak zawiesił je dookoła wejścia do jego budynków gospodarskich, że każdy, ktoby chciał przedostać się do nich, musiałby zahaczyć o drut. A tam Zwierblański mógł być już spokojny. Prąd elektryczny dokona reszty... Już złodziej nie zbiegnie

Zrządzeniem losu „złodziejochron" skonstruowany w imię słusznej skądinąd zasady obrony własności, stał się przyczyną nieszczęśliwego wypadku. 15-letni Kłosiński zabawiał się na terenie posesji rzucaniem kółka do ściany chlewu. W pewnej chwili chcąc wyplątać kółko. które uwikłało się w drutach „złodziejochrona" chłopiec został porażony prądem. Dopiero przechodnie zwolnili go ze śmiertelnych objęć drutów i wezwali pogotowie ratunkowe.

Stan chłopca jest nadal groźny.

Jak się dowiadujemy, domorosły Edison — konstruktor „złodziejochrona" zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na podstawie 217 art. KK, który powiada:

„Kto sprowadza niebezpieczeństwo dla życia i mienia ludzkiego przez nadużycie lub uszkodzenie urządzeń użyteczności publicznej (jak to sieci elektrycznej, wodociągu, ciepła, energji i t. p.) podlega karze więzienia".

Artykuł 217 KK jest bardzo rzadko stosowany Sprawa Zwierblańskiego będzie w praktyce sądów wileńskich bodajże pierwszą sprawą, wytoczoną z tego artykułu. (c)

Piszą do nas...

Dziwne zwyczaje handlowe właściciela restauracji w ogrodzie Bernardyńskim

Jeden z naszych czytelników opisuje nam poniższy wypadek:

Wczoraj, po zwiedzeniu miasta wraz ze znajomym z Warszawy, udali się na Targi Futrzarskie, a następnie do restauracji na werandzie w ogrodzie Bernardyńskim. Tam skonsumowali 2 porcje lodów i 3 wody sodowe, na które dość długo czekali, bo 2-ch zziajanych kelnerów nie mogło sobie dać rady z obsługą około 30 osób. Gdy przyszło do płacenia okazało się, że ani kelner ani właściciel nie mają reszty z banknotu 20-złotowego. Panowie zgodzili się czekać na resztę 15—20 minut. Po tym czasie jeszcze reszty nie było. A właściciel, tonem niezbyt odpowiednim, jak na dobrego kupca przystało obruszył się, gdy wyjaśniono, że restauracja to przecież nie autobus i nie kasa biletowa na kolei, więc goście nie są obowiązani posiadać odpowiedniej ilości drobnych a tylko zakład.

Skończyło się na tem, że panowie wyszli obiecując później zapłacić.

PRZYPISEK ZECERA: wniosek stąd wypływa: kto wypadkiem posiada banknot 20-złotowy, może mieć w restauracji w Bernardynce kredyt conajmniej roczny.

Anonimowa fabryczka samogonu

Wpobliżu wsi Wielkie Sioło, gm. mołodeczańskiej policja wykryła na błotach dwa aparaty gorzelnicze i przygotowany do pędzenia samogonu zacier. Przy aparatach nikogo nie zastano i narazie nie ustalono czyją one stanowią własność.

Na wileńskim bruku

ZMARTWYCHWSTAŁ.

Przed kilku tygodniami zaginął uczeń państwowej szkoły technicznej w Wilnie, Mikołaj Kościukiewicz, syn znanego lekarza z Nalibok powiatu stołpeckiego.

Chłopiec mieszkał w Wilnie u swego wuja przy ulicy Chełmskiej 42. Pod koniec roku szkolnego, kiedy w sprawie Kościukiewicza zapadła ostateczna decyzja ciała pedagogicznego w sprawie pozostawienia go na drugi rok w tej samej klasie, chłopiec, który się tem bardzo przejął zbiegł z domu, pozostawiwszy list:

„Proszę mnie nie szukać. Postanowiłem odebrać sobie życie".

Można sobie wyobrazić, jakie list ten wywarł wrażenie na rodzinie. Postawiono na nogi policję. Ojciec Kościukiewicza przybył do Wilna z Nalibok i zadeklarował sute wynagrodzenie każdemu, kto przyczyni się do odnalezienia syna albo udzieli jakichś konkretnych informacyj. Policja nie szczędziła sił, czyniąc poszukiwania. Rozgłośnia wileńska nadała radjowe komunikaty. Wszystkie jednak wysiłki zawiodły.

Chłopiec zginął jak kamfora.

Nagle wczoraj, w domu wujostwa Kościukiewicza otworzyły się drzwi i... zjawił się ten o którym już sądzono, że nie żyje

„Zmartwychwstały" opowiedział, że narazie istotnie myślał o samobójstwie. Następnie jednak „zmienił decyzję" i „ograniczył się" do... podróży dookoła Polski

O odnalezieniu się zaginionego powiadomiono niezwłocznie depeszą rodziców w Nalibokach (c).

CZŁOWIEK ZASYPANY W ROWIE KANALIZACYJNYM.

Przy zbiegu ulic Bagatela i Legjonowej, gdzie z ramienia Zarządu Miejskiego prowadzone są roboty kanalizacyjne wydarzył się wczoraj po poł. nieszczęśliwy wypadek.

Gdy jeden z robotników znajdował się na dnie rowu, ściany rowu nagle się zawaliły.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej wydobyto robotnika z rowu jeszcze z oznakami życia.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala. (c).

Km. 270/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach, Stanisław Widawski mający kancelarję w Postawach przy ul. Pierackiego Nr. 22, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 września 1936 roku o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Przeździeckiego nieruchomości hipotecznej Nr 5000/B, składającej się z placu ziemi i zabudowań, przeznaczonych na browar, położonej w Postawach przy ul. Zarzecznej Nr. 91—1, 92, 92—1 i 93.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 44.365 cena zaś wywołania wynosi zł. 33.273 groszy 75

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4436 gr. 50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienia właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Postawach.

Dnia 18 lipca 1936 roku.

Komornik
(—) **Widawski.**

Przetarg

P. K. O. ogłosiło w „Monitorze Polskim" z dnia 28 lipca 1936 r. przetarg na roboty ziemne przy budowie Oddziału PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 16. Termin przetargu: 3 sierpnia 1936 r. godz. 12. Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 29 lipca 1936 r. w wydziale Budowlanym P. K. O. w Warszawie przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr 35 oraz w oddziale PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 32.

Charakterystyka położenia gospodarczego Polski w czerwcu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w czerwcu 1936 roku:

W czerwcu nastąpiło na rynku pieniężnym w Polsce znaczne uspokojenie i prawie zupełne

zahamowanie odpływu wkładów

z instytucyj finansowych. Spadek wkładów dał się zauważyć jeszcze tylko w niektórych kasach oszczędności i spółdzielniach, głównie w mniejszych instytucjach. Ogólny jednak stan wkładów bankowych wykazywał w końcu tego miesiąca ponowny wzrost, i ten ruch zwyżkowy utrzymał się również w lipcu. Odpływ wkładów w czerwcu miał w większej mierze

przyczyny sezonowe,

jak wzmożony ruch budowlany, wzrost produkcji przemysłowej i okres urlopów. Również popyt na nieruchomości był nadal dość silny. Zmniejszyło się natomiast zainteresowanie dla papierów wartościowych, powodując silniejszy spadek obrotów giełdowych i zniżkę kursów.

Pod wpływem dążności do utrzymania wysokiego pogotowia kasowego

działalność kredytowa banków doznała ograniczenia,

nie nadążając za zwiększonem zapotrzebowaniem kredytowem na cele wzmożonego ruchu budowlanego i inwestycyj oraz wzrastającej produkcji przemysłowej wywołało to

silniejsze poszukiwanie kredytu

na rynku pozabankowym, który wykazywał nieco większą aktywność, niż poprzednio.

Wzrosło również

zapotrzebowanie środków obrotowych ze strony rolników

ze względu na rozpoczęte żniwa. Położenie rolnictwa wykazuje w ostatnim czasie pewną stabilizację z zarysowującą się tendencją do poprawy, opartej głównie na polepszeniu się sytuacji w produkcji hodowlanej oraz gospodarce leśnej. Również ceny ziemiopłodów są obecnie przeważnie wyższe, niż przed rokiem, przyczem duże nadzieje są przywiązywane do rychłego i szerokiego rozprowadzenia powiększonych w roku bieżącym rolniczych kredytów zaliczkowych i zastawowych, które

mają zapobiec nadmiernej podaży zbóż

po nowych zbiorach i przeciwdziałać zniżce cen.

Występujące od początku sezonu budowlanego tendencje rozwojowe produkcji przemysłowej nie uległy zmianie.

Ruch zwyżkowy panował nadal

zwłaszcza w tych gałęziach, których zatrudnienie zależne jest od nasilenia inwestycyj, a w pierwszym rzędzie od budownictwa, które w roku bieżącym przybrało rozmiary znacznie większe, niż w poprzednich paru latach. Dzięki temu

zwyżkę produkcji osiągnęły przemysły budowlany, metalowo - maszynowy i elektrotechniczny, mineralny i ceramiczny oraz drzewny.

Również w hutnictwie utrzymany został wysoki stan wytwórczości. Wzrost zapotrzebowania węgla dla przemysłu i nieznaczna zwyżka eksportu pozwoliły kopalniom na pewne wzmożenie wydobycia węgla w czerwcu.

Stan uruchomienia przemysłu włókienniczego i odzieżowego był natomiast nieco niższy.

gdyż nie cały jeszcze przemysł przystąpił do wyrobu towarów na sezon jesienno-zimowy. Wytwórczość fabryk chemicznych została utrzymana bez większych zmian, a w niektórych działach nastąpiło sezonowe wzmożenie ruchu. Dzięki rozszerzeniu produkcji

stan zatrudnionych robotników przemysłowych wzrastał

nadal, przyczyniając się do spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Obroty w handlu były w czerwcu mniejsze,

niż w miesiącu poprzednim, wyższe natomiast, niż przed rokiem. W handlu z zagranicą nastąpił silniejszy spadek obrotów, zwłaszcza po stronie przywozu, wskutek czego

wzrosło saldo dodatnie bilansu handlowego.

Łagodny ruch zwyżkowy cen towarów trwał nadal, występując silniej w odniesieniu do niektórych surowców; nie ustały również

żądania podwyżek płac robotniczych.

Mógłby być pożar

Informują nas o następującym wypadku:

W ub. niedzielę pomiędzy godziną dwunastą a pierwszą w czasie największego, prawdziwie afrykańskiego upału, odpoczywający w lesie Belmonckim, wpobliżu Leoniszek urzędnik miejski p. Fokczyński spostrzegł, że las w jednem miejscu zapalił się i że ogień szerzy się z błyskawiczną szybkością.

P. Fokczyński zrozumiał, że najmiejsza zwłoka w ratowaniu grozi rozszerzeniem się pożogi leśnej. To też nie tracąc ani chwili zainicjonował akcję ratunkową, która polegała na wszczęciu alarmu przy jednoczesnem okopaniu przy pomocy jeszcze kilku znajdujących się w lesie osób miejsca pożaru.

Po zdobyciu dwóch łopat udało się pożar zlokalizować.

Jak przypuszczają, pożar powstał naskutek porzucenia niedopałka przez panów, których widziano na krótko przed pożarem w tem miejscu. (c).

Numer akt. 375/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak mający kancelarję w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej Nr. 6 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 sierpnia 1936 roku o godz. 10 w Rakowie k. Olechnowicz w budynkach elektrowni odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Benjamina Giszyna składających się z urządzenia tartaku, młyna i elektrowni, a to maszyn, kamieni młyńskich, traku, lokomobili, transmisyj i t. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 3000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym

Dnia 25 lipca 1936 roku.

Komornik
(—) **L. Bielak.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.